

5 GRUDNIA

oddamy nasze głosy
na kandydatów

Frontu Narodowego

— najlepszych synów Polski Ludowej

POJDDZIEMY WSZYSCY DO URN WYBORCZYCH

by zadokumentować jedność naszego narodu,
naszą niezłomną wolę pokoju

W dniu wczorajszym odbyło się w Białymstoku plenium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Plenum oceniło dotychczasowe osiągnięcia i braki w pracy komitetów Frontu Narodowego w województwie białostockim oraz wysunęło zadania dla aktywnego Frontu Narodowego w ostatniej fazie kampanii wyborczej.

Najważniejszym z zadań stojących przed całym akty-

wem Frontu Narodowego na Białostocczyźnie w ostatnim okresie przed wyborami jest wzmożenie pracy propagandowo - agitacyjnej oraz rozszerzenie i urozmaicenie jej form. Tylko bowiem rzetelna praca propagandowa zdoła doprowadzić do tego, że wszyscy wyborcy pójdą w dniu 5 grudnia do urn wyborczych, że wszyscy wyborcy biorąc udział w głosowaniu nie będą traktowali wy-

borów jako zwykłą formalność, lecz pójdą do urn wyborczych głęboko przeświadczeni, że oddają swój głos na najlepszych ludzi miast i wsi, ludzi, dla których dobro narodu i Ojczyzny jest naczelnym zadaniem. Na zakończenie plenium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego uchwalilo jednomyślnie wezwanie do wyborców województwa białostockiego następującej treści:

Wezwanie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego

Do robotników, chłopów, pracowników umysłowych i rzemieślników!

Do kobiet i młodzieży! Do wszystkich obywateli województwa białostockiego!

Dzień 5 grudnia jest dniem wielkiego święta całego narodu polskiego, jest dniem wyborów do rad narodowych.

Dotychczasowy aktywny udział naszego społeczeństwa

w kampanii wyborczej w dyskusji nad osiągnięciami, wykazywanie osiągnięć i braków w pracy rad narodowych, omawianie z gospodar- ską troską środków i możliwości w rozwoju gromady,

powiatu, województwa — to dowód wielkiego patriotyzmu, miłości i przywiązania do ziemi białostockiej, to wkład każdego wyborcy w rozszerzenie programu wyborczego, wskazującego dalszą drogę radosnego życia.

W dniu 5 grudnia wybieramy do rad narodowych najlepszych synów Ojczyzny spośród robotników, chłopów, inteligencji pracującej, kobiet i młodzieży, partyjnych i bezpartyjnych, pionierów budownictwa socjalizmu w naszym województwie wysuniętych na licznych zebraniach, a zgłoszonych na listach komitetów Frontu Narodowego.

Wyberzemy tych, którzy godnie reprezentować będą naszą władzę ludową, którzy skutecznie walczyć będą przeciwko wyzyskowi kuliackiemu, zacofaniu i ciemnocie — będą walczyć przy poparciu całego społeczeństwa przeciwko odrodzeniu faszystowskiego Wehrmachtu i nowej poździej wojennej.

Dzień 5 grudnia — niech będzie dniem wielkiego świę-

ta całego społeczeństwa naszego województwa.

Idźmy wszyscy do urn wyborczych, by zadokumentować jedność naszego narodu, siłę naszego państwa ludowego, naszą niezłomną wolę pokoju.

OBYWATELE WYBORCY!

Rozwijajmy szeregi Frontu Narodowego, aktywizujmy wielotysięczne masy partyjnych i bezpartyjnych, tysiące ofiarnych naszych kobiet i naszej dzielnej młodzieży — niech w dniu 5 grudnia nie zabraknie nikogo z nas przy urnach wyborczych!

Niech dzień wyborów jeszcze bardziej rozbudzi wśród wielotysięcznej rzeszy robotników, chłopów, inteligencji pracującej, kobiet i młodzieży, najgłębsze uczucia patriotyzmu, ofiarności, zapatu, wytrwałości w pracy nad budownictwem nowego życia na Białostocczyźnie.

Umacniajmy i rozszerzajmy sojusz robotniczo-chłopski — granitowy fundament władzy ludowej!

Wzmacniajmy i pogłębiajmy naszą więź z organami władzy ludowej — radami narodowymi!

Zwiększajmy nasz udział w rządzeniu krajem!

Wszystkie nasze siły do walki o lepsze jutro ludzi pracy, o szczęście, dostatek i wysoką kulturę!

Wszystkie nasze głosy na kandydatów Frontu Narodowego, najlepszych synów i córki ludu pracującego!

WSZYSCY DO URN WYBORCZYCH!

Białystok, dn. 26. XI. 1954 r.

Wojewódzki Komitet
Frontu Narodowego
w Białymstoku

Partyjny obowiązek

Dni pozostało już niewiele. Zaledwie jeden tydzień. Kampania przedwyborcza wchodzi w etap, który musi być jak najlepiej, w pełni wykorzystany dla intensywniej akcji propagandowej, agitacyjnej i organizacyjnej. Komitety Frontu Narodowego stoją przed koniecznością jak największego nasilenia pracy, ogarnięcia jeszcze szerszej milionów ludzi pracy miast i wsi pracą masowo-polityczną.

W wielkiej armii agitatorów i aktywistów Frontu Narodowego wraz z tysiącami bezpartyjnych obywateli, działaczy stronnictw politycznych i członków organizacji masowych pracują PZPR-owcy, którym partia poruczyła ważne zadania — jak najdalej idącą pomoc komitetom Frontu Narodowego, przodowanie w każdym zadaniu zleconym przez KFN.

Tysiące towarzyszy z całym poczuciem partyjnej odpowiedzialności za przebieg kampanii wyborczej włączyło się do pracy komitetów Frontu Narodowego. Nie szczędzą oni czasu, energii, zapatu, by milionom ludzi w miastach i wsiach polskich wskazywać nasze wielkie cele, podkreślając, jak ogromne znaczenie mają wybory dla urzeczywistnienia tych celów. Ale trzeba stwierdzić, że pewna ilość członków partii formalnie podeszła do swego obywatelskiego i partyjnego obowiązku. Niektórzy towarzysze nie przejawiają większej działalności. Co więcej, są tacy, którzy nawet nie zgłosili się do swego obywatelskiego i partyjnego obowiązku, lub ograniczyli się do zdawkowego „zameldowania” się w komitecie i uspokojeni odeszli do domu, nie domagając się żadnych zadań.

Tak pojęty udział członka partii w kampanii wyborczej — nie zaskarbił mu szacunku i zaufania bezpartyjnych aktywistów, nie zbliżył go do mas pracujących, nie zacieśnił jego więzi z bezpartyjnymi obywatelami.

Partia nasza stawia sprawę wyraźnie: nie może być ani jednego towarzysza, który by nie oddał wszystkich sił i całej energii pracy w komitetach Frontu Narodowego. Nie może być ani jednego towarzysza, który by do sprawy wyborów podchodził formalnie i obojętnie. Każdy członek partii, każdy kandydat ma obowiązek udziału w pracach KFN; z pełnym poczuciem odpowiedzialności musi wypełnić postawione zadania.

Aby każdy członek partii w pełni włączył się do prac (ciąg dalszy na str. 2)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 281 (1006)

BIAŁYSTOK, 27 — 28 listopada 1954 r.

Cena 20 gr

Wyraz aktywności
pracujących chłopów
46 spółdzielnia
produkcyjna
powstała
w pow. bielskim

W przededniu wyborów do rad narodowych w gromadzie Oleksin (gmina Holonki) powstała nowa, 46 z kolei w powiecie bielskim, spółdzielnia produkcyjna.

Założyło ją 13 pracujących chłopów, którzy wnieśli do spółdzielni 114,5 ha gruntów. Spółdzielnia ta powstała w ostrej walce z kulacstwem, w związku z czym członkowie nadali jej nazwę „Nowe życie”.

Przewodniczącym spółdzielni został średniorolny chłop Aleksander Morawski, który w latach władzy radzieckiej na tych terenach był przewodniczącym dobrze pracującego kolchozu w Oleksinie.

Spółdzielcy postanowili na pierwszym zebraniu rozpocząć wspólną pracę od założenia zespołowej hodowli oraz zorganizowania należącego im kulturalno-oświatowego go. (1)

NASI KANDYDĄCI

Józef Kiewlak



Wśród wielu obywateli, ty-
powanych przez mieszkańców
Suwalszczyzny na kandyda-
tów do Powiatowej Rady Na-
rodowej znajduje się Józef
Kiewlak, księgowy spółdziel-
ni produkcyjnej „Przyszłość”
we wsi Pelele — Folwark w
gminie Krasnowo. Ob. Kie-
wlak, obok tego, że ofiarnie
pracuje jako księgowy, bierze

czynny udział w pracach po-
lowych spółdzielni oraz pra-
cuje aktywnie jako prze-
wodniczący Gromadzkiego
Komitetu Frontu Narodowe-
go w Widugiechach.

Na zdjęciu: Józef Kiewlak (w
środku, pod oknem) oraz Wa-
claw Zalewski z Powiatowego Za-
rządu Rolnictwa i Piotr Matule-
wicz, przodujący spółdzielca, za-
jęt podliczaniem dniówek obra-
chunkowych.

Jadwiga Puchalska



Kiedy w 1952 roku Jadwiga
Puchalska — córka małorolne-
go chłopca — ze wsi Klichy w
powiecie bielskim brała czynny
udział w wyborach do Sejmu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludo-
wej, nie myślała na pewno o
tym, że w dwa lata później mie-
szkańcy jej wsi wytypują ją na
kandydata do Gromadzkiej Ra-
dy Narodowej.

Zastąpiła ona jednak na to
w pełni, gdyż czy to w pracy
zawodowej, jako kierownik re-
feratu finansowego Prezydium
GRN w Holonkach, czy też jako
aktywistka Związku Młodzieży
Polskiej zawsze się wyróżnia.

Stanisław Gorlewski



Kto w Krasnymborze i okoli-
cznych gromadach nie zna Sta-
nisława Gorlewskiego? Zna go
wszystki chłop. Cieszy się on
wielkim zaufaniem nie tylko w
swojej gromadzie. Gospodar-
stwo ma niewielkie, zaledwie 4
ha ziemi. Ale jak sam mówi:
„Przy dobrej uprawie starczy
chleba dla mojej rodziny i jesz-
cze sprzedam państwu”.

Gorlewski jest inwalidą wo-
jennym; walczył w Armii WP
wspólnie z żołnierzami Armii
Radzieckiej szturmował Berlin.

Mieszkańcy gromady Krasny-
bór wysunęli jego kandydaturę
na członka Powiatowej Rady
Narodowej w Augustowie i Gro-
madzkiej Rady Narodowej w
Krasnymborze.

NA ZDJĘCIU: Stanisław Gor-
lewski wraz z żoną i najmłod-
szym dzieckiem.

W naszych fabrykach

FPIU wita wybory oszczędnościami i wnioskami racjonalizatorskimi

399.558 złotych — taką
sumę zaoszczędzono w ciągu
bieżącego roku w białostoc-
kiej Fabryce Przyrządów i
Uchwytych dzięki zastosowa-
niu w produkcji projektów
racjonalizatorskich.

Do najcenniejszych u-
sprawnień należy zaliczyć u-
chwyt samozaciskający skon-
struowany przez absolwenta
Wieczorowej Szkoły Inży-
nierskiej w Białymstoku inż.
Wacława Czembrowskiego.
Uchwyt ten wykonany jest z

żeliwa, a nie jak poprzednio
z drogiej stali, a jego zasto-
sowanie w produkcji przynie-
sie zakładowi w ciągu roku
ponad 75 tys. zł. oszczędno-
ści.

Ogółem w ciągu bieżą-
cego roku pracownicy FPIU
zgłosili 175 projektów racjo-
nalizatorskich, z których już
116 znalazło zastosowanie w
produkcji.

JAN PRAGA
korespondent

Narody całego świata obchodzić będą

100-lecie zgonu

Adama Mickiewicza

Odezwa Światowej Rady Pokoju w sprawie uczczenia wielkich rocznic kulturalnych

SZTOKHOLM. — Na swej sztokholmskiej sesji Światowa Rada Pokoju uchwaliła następującą odezwę:
W ciągu 1955 roku narody całego świata obchodzić będą następujące wielkie w dziejach światowej kultury rocznice:

150-lecie zgonu Schillera, 100-lecie zgonu Adama Mickiewicza, 200-lecie zgonu Montesquiesa, 150-lecie urodzin Andersena, 350-lecie ukazania się pierwszego wydania książki Cervantesa „Don Kichot”, 100-lecie ukazania się pierwszego wydania książki Whitmana „Leaves of Grass”.

Obchód wielkich rocznic kulturalnych przyczyni się do przyjaznych kontaktów między narodami poprzez dzielenie się granicami, do ich lepszego poznania się nawzajem i do zacieśnienia pokojowej współpracy.

Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkie narody, pisarzy i malarzy, uczonych, historyków, nauczycieli, wszystkie organizacje kulturalne i masowe do wzięcia udziału w uczczeniu tych pamiętnych rocznic.

Nakazy wyborców programem działania

(Na spotkaniu z kandydatami do gromadzkiej rady narodowej)

Na zebranie w Pasynkach przybyło przeszło 120 osób, kobiet, mężczyzn, a także młodzież, zarówno tych co pracują w tamtejszej spółdzielni produkcyjnej, jak i gospodarujących indywidualnie.

Spotkali się oni z kandydatami do gromadzkiej rady narodowej. Janem Sidorukiem — chłopcem z Saków i Niną Karczewską, instruktorem rolnym Prezydium GRN w Pasynkach, oraz z gościem z Bielska — kierownikiem szkoły TPD tow. Janem Tryniewskim.

Sporo spraw poruszyli, na tym spotkaniu wyborcy, żądając, by przyszłe rady wyciągnęły z nich odpowiedzialnie wnioski.

Najważniejszym zaś problemem, najbardziej żywo dyskutowanym była niedostateczna jeszcze praca kół ZMP i ZSCH.

Nina Iwanuk, młoda gospodyni z Pasynk, bardzo pragnęła nie tylko podnieść hodowlę drobiu, ale i być uczestniczką konkursu hodowlanego. Ale, jak dotąd...

Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej — stwierdziła — za mało interesuje się nami, kobietami w Pasynkach. Nie pomógł namemu kółu gospodyń wiejskich w zgłoszeniu do konkursu hodowlanego. Ja sama chciałabym w nim uczestniczyć, ale posładam dróń mieszaną, różnych ras i nie wiem jak to zrobić.

Tak samo — dodaje po chwili — Zarząd Powiatowy ZMP nie zwrócił się o rozrywkę kulturalną dla naszej młodzieży i nie pomógł w urządzeniu świetlicy. Młodzież zebrała na ten cel 1500 złotych, ale nie mając poparcia ZMP i ZSCH zużyła ją tylko na budowę placzeczki do tańca. A świetlicy nadal jest brak w gromadzie.

Członek spółdzielni produkcyjnej w Pasynkach, Afanazy Wesołowski mówił w dyskusji:

— Chcemy się budować, zarówno my spółdzielcy, jak i indywidualni, ale biedota za mało otrzymuje budulca. Trzeba nam, by rady naro-

dowe widziały bliżej biedotę i więcej udzielały jej pomocy. Także Aleksy Iwanuk widzi potrzebę głębszego powiązania pracy rad narodowych z biedotą.

— Na szachownicy nie można dobrze gospodarzyć — stwierdził — bo jest to zła i zacięta gospodarka. Likwidowanie trójpolówki jest tak samo palącym problemem w naszej gromadzie jak i zagospodarowanie łąk. Dlatego nowa rada winna natychmiast się tym zająć.

— Nie wątpię wcale — dodaje następnie ob. Iwanuk, — że nowe rady tym się zajmą. Wybieramy przecież samą, na zasadach pełnego demokracji, ludzi najlepszą ze wszystkich wsi.

Nakazy wyborców będą ich programem działania w radach. (Jl)

Odpowiedź rządu Jugosławii

na notę Z S R R

MOSKWA. — Agencja TASS podaje:

24 bm. sekretarz stanu do spraw zagranicznych Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej przesłał ambasadzie ZSRR w Jugosławii odpowiedź rządu jugosłowiańskiego na notę radziecką z 13 listopada 1954 r.

Nota głosi, że rząd Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej z dużą uwagą przestudiował propozycję rządu ZSRR „ponieważ porusza ona problem, do którego rząd Jugosławii przywiązuje wielką wagę”.

„Ceniąc każdy wysiłek, zmierzający do pokojowego rozwiązania spornych problemów europejskich, a zwłaszcza problemu bezpieczeństwa krajów europejskich — głosi nota — rząd Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej wita z zadowoleniem i popiera samą ideę konferencji, zawartą w propozycji rządu radzieckiego, jak również fakt, że została ona skierowana do 23 krajów. Rząd Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej uważa, że odbycie takiej konferencji, zgodnie z zasadami Karty NZ, stałoby się poważnym wkładem w sprawę zlagodzenia napięcia międzynarodowego”.

Rząd jugosłowiański uważa równocześnie, że „poglądy szeregu krajów europejskich na liczne zagadnienia dotyczące wspólnych intere-

Przeciwko planom odbudowy Wehrmachtu Wielka manifestacja młodzieży polskiej niemieckiej i czechosłowackiej

JELEŃ GÓRA. — W dniu 25 bm. u zbiegu granic przyjaźni łączących narody polski, niemiecki i czechosłowacki — w Jeleniej Górze odbyła się potężna wspólna manifestacja młodzieży tych krajów.

Młodzi Polacy, Niemcy i Czechosłowacy, którzy spotkali się w Jeleniej Górze, delegaci zakładów pracy, wsi i szkół dołączyli swój głos do potężniejszego z dnia na dzień głosu ludów Europy i świata, domagającego się w imię najpiękniejszej idei — idei pokoju — stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, protestującego zdecydowanie przeciw ukladom z Londynu i z Paryża.

Po przemówieniach, przedstawiciele młodzieży wszystkich trzech krajów uchwaliли jednogłośnie wśród burzy oklasków, wśród okrzyków na cześć pokoju i przyjaźni młodzieży całego świata, rezolucję, która stwierdza m. in.

„My, delegaci młodego pokolenia Polski, Czechosłowacji i całych Niemiec zebrałiśmy się w dniu 25 listopada 1954 roku w Jeleniej Górze, u zbiegu granic przyjaźni naszych bratnich krajów. Przybyliśmy tutaj, aby w imieniu milionów młodych Polaków, Czechów, Słowaków i Niemców wyrazić wolę budowania twórczą pracę szczęśliwej przyszłości naszych narodów.”

Tej szczęśliwej przyszłości zagrażają planowana groźba wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu, zbrodnicze plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich, osłonięte w ukladach parysko-londyńskich płaszczykiem tzw. unii zachodnio-europejskiej.

Wzywamy młodzież wszystkich krajów europejskich, aby w imię swojej szczęśliwej

przyszłości wzmogła walkę przeciwko brzemiennej w nową wojnę unii zachodnio-europejskiej. Popieramy inicjatywę Związku Radzieckiego w sprawie zwołania konferencji ogólnoeuropejskiej w celu omówienia sprawy utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Prez z agresywnymi ukladami z Londynu i Paryża w sprawie tzw. unii zachodnio-europejskiej!

Niech żyje przyjaźń i współpraca narodów w imię pokoju i szczęścia ludzkości!”

Pieśń młodzieży świata — hymn SFMD — śpiewana przez ponad 600 młodych Polaków, Niemców i Czechosłowaków, zakończyła oficjalną część spotkania.

Jeszcze tylko 2 dni

Każdy wyborca sprawdza swe nazwisko

Na stole dyżurnego Obwodowej Komisji Wyborczej nr 40 mieszczącej się w lokalu Liceum Pedagogicznego w Bielsku Podlaskim leży kilka kartek papieru zapisanych różnego rodzaju pismem.

Dotyczą one wnoszonych przez wyborców reklamacji na takie lub inne sporządzenie spisu wyborców.

„W czasie sprawdzania spisu wyborców do rad narodowych, stwierdziłem, że moje nazwisko zostało pominięte. Proszę zatem o umieszczenie mnie na liście dodatkowej.”

Stefan Falkowski, s. Michała, ur. 13. IX. 1935 r. zam. Bielsk-Podlaski, ul. Kościuski 17”

Albo...

„Moje nazwisko nie zostało umieszczone w spisie wyborców.”

W związku z powyższym proszę o sprawdzenie i umieszczenie mnie na liście — wnosi Franciszek Nowowiejski, s. Stefana, zam. przy ul. Kościuski.

O to samo prosi Julia Bielawska z ul. Zwirki i Wigury nr 19, Klaudia Sacharewicz z ul. Nowotki 13 i wiele innych osób.

W jednym tylko obwodzie nr 40 wyborcy zgłosili ponad 40 reklamacji.

Ordynacja wyborcza przewiduje załatwienie wszelkich reklamacji i poprawek w terminie trzech dni od daty zgłoszenia — informuje nas tow. Irena Kudzin, sekretarz Prezydium MRN w Bielsku-Podlaskim.

Najpierw sprawdzamy podany w reklamacji fakt z trzecim egzemplarzem spisu wyborców, jaki posiadamy w Prezydium — stwierdza nasza rozmówczyni — a potem, gdy reklamacja okaże się słuszną, wyjaśniamy powody, dlaczego dany obywatel nie został ujęty w spisie. A więc trzeba tu zbadać, czy jest uprawniony do głosowania, czy ma ukończone 18 lat, czy jest mieszkańcem miasta i zamieszkuje pod wskazanym adresem, czy nie jest pozbawiony prawa

Pogrzeb A. J. Wyszyńskiego

MOSKWA. — 25 listopada dziesiątki tysięcy ludzi złożyło hołd pamięci A. J. Wyszyńskiego przy trumnie z Jego zwłokami, wystawionej na katafalku w Sali Kolumnowej Domu Związków, udekorowanej krepą.

Co pięć minut zmieniała się warta honorowa przy trumnie.

Pełnili wartę honorową członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR, członkowie komisji rządowej organizującej pogrzeb A. J. Wyszyńskiego, ministrowie, członkowie Akademii, pracownicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, kierownicy moskiewskich organizacji partyjnych i radzieckich.

Wartę honorową pełnili: N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow, L. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikołaj, W. M. Mołotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, K. J. Woroszyłow, A. I. Kiryzenko, P. K. Ponomarenko, N. M. Szwerinik, P. N. Pospiełow, M. A. Susłow, N. N. Szatalin.

Przez 11 godzin nie ustawał napływ ludzi pragnących

złożyć pośmiertny hołd A. J. Wyszyńskiemu.

MOSKWA. — Komisja organizująca pogrzeb A. J. Wyszyńskiego komunikuje, że w nocy na 26 listopada odbyła się kremacja zwłok A. J. Wyszyńskiego. Urna z prochami A. J. Wyszyńskiego wystawiona została w Sali Kolumnowej Domu Związków. Dostęp do Sali Kolumnowej był otwarty 26 listopada od godz. 10 do 14.

MOSKWA. — W dniu 26 listopada odbył się na Placu Czerwonym pogrzeb wybitnego męża stanu, członka Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, pierwszego zastępcy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR, członka Akademii Nauk ZSRR — A. J. Wyszyńskiego.

O godz. 3 na Placu Czerwonym zgromadziły się wielotysięczne rzesze ludzi pracy stolicy radzieckiej, aby złożyć hołd pamięci zmarłego. Oddziały wojsk garnizonu moskiewskiego oddawały honory wojskowe. Obecni byli także przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Na trybunie mauzoleum zajęli miejsca przywódcy partii komunistycznej i członkowie rządu radzieckiego.

Wiec żałobny zagał M. G. Pierwuchin.

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wygłosił przemówienie W. M. Mołotow. Przemawiali także: minister Sprawiedliwości ZSRR K. P. Gorszenin, prezes Akademii Nauk ZSRR A. N. Niesiejanow oraz przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego — A. P. Wolkow.

Urna z prochami A. J. Wyszyńskiego została umieszczona w niszy muru krematorium.

Boński minister Blank wygwizdany i pobity na wiecu

BERLIN. — Theodor Blank, faktyczny minister wojny rządu bońskiego, został wygwizdany i pobity do krwi na wiecu w Augsburgu.

Blank przybył na wiec zwołany staraniem adenaue-rowskiej partii Bawarii CSU, aby agitować na rzecz utworzenia nowego Wehrmachtu.

Partijny obowiązek

(Ciąg dalszy ze str. 1)

swego obwodowego komitetu Frontu Narodowego, aby mógł tam w jak najlepszy sposób wykorzystać swe doświadczenie i najściślej powiązać się z szerokim aktywnym Frontu Narodowego przy komitetach FN. Przy wszystkich obwodowych KFN w mieście Białymstoku powołano już trójki partyjne. Takie same trójki partyjne powoływane są obecnie przy wszystkich gromadzkich KFN i we wszystkich powiatach naszego województwa. Trójki te ustala wykazy członków partii mieszkających na terenie danego obwodu, zwracają się, by każdy członek partii miał poręczone konkretne zadania, będą interesować się tym, jak towarzysze pracują i okazują im pomoc w rozwiązywaniu trudności napotykanych w pracy agitacyjnej lub organizacyjnej. I jest obowiązkiem każdego bez wyjątku członka partii zwrócić się do trójki partyjnej, by dostał od niej konkretne polecenie partyjne w akcji wyborczej.

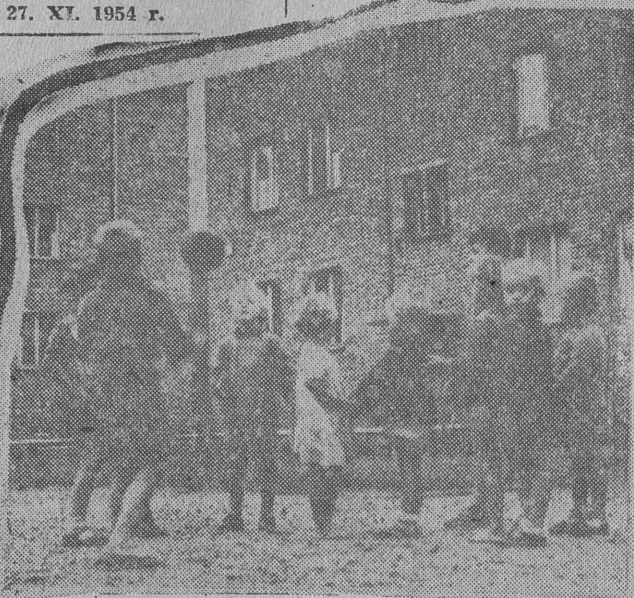
Pamiętajmy, że do wyborów zostało już niewiele czasu. Nie wolno zmarnować ani dnia, ani godziny. Trzeba, aby piękny i porywający program Frontu Narodowego dotarł do każdego obywatela, aby każdy poczuł się za jego realizację osobście odpowiedzialny. Trzeba w okresie wyborów, które tak głęboko poruszyły cały naród rozwijać i umacniać socjalistyczne współzawodnictwo, wzmóc na wsi walkę o pełne uregulowanie zobowiązań wobec państwa. Trzeba — mówił o tym w swym ostatnim przemówieniu towarzyszy Bierut — podnieść szerokie masy na wyższy poziom świadomości i aktywności społecznej, pobudzić w nich najgłębsze uczucia patriotyzmu, ofiarności, zapału, wytrwałości w pracy nad budownictwem nowego życia i nad dalszym umacnianiem sił naszego państwa ludowego.

Polska Francja 12-8

Rozegrany wczoraj w Paryżu mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski i Francji zakończył się wspaniałym sukcesem naszych bokserów 12:8

5 grudnia wszyscy głosujemy za FRONTEM NARODOWYM

za rozwojem
Białostoczczyzny



Czterokrotnie wzrosła też w naszym województwie liczba łóżek w szpitalach. Ośrodków Zdrowia było w 1939 r. — 13, dziś jest ich 72 i 145 punktów położniczych. A kadry fachowców zabezpieczają istniejące w Białymstoku: Akademia Medyczna oraz szkoły położnych i pielęgniarstwa.

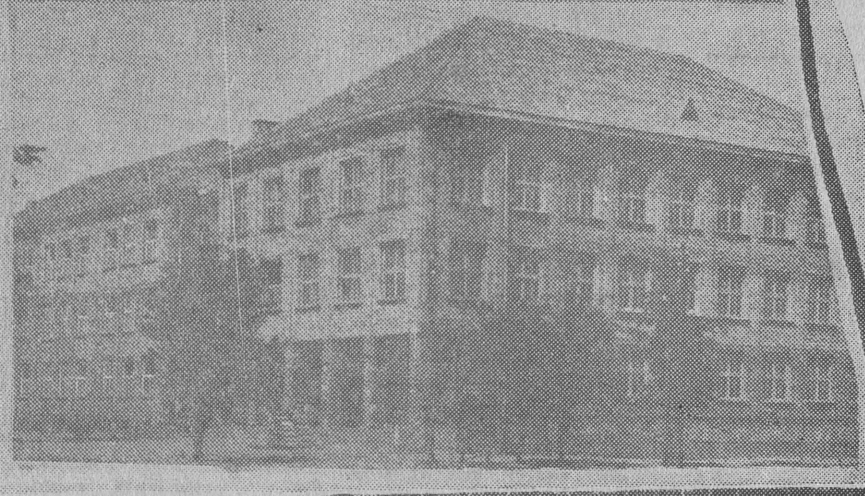
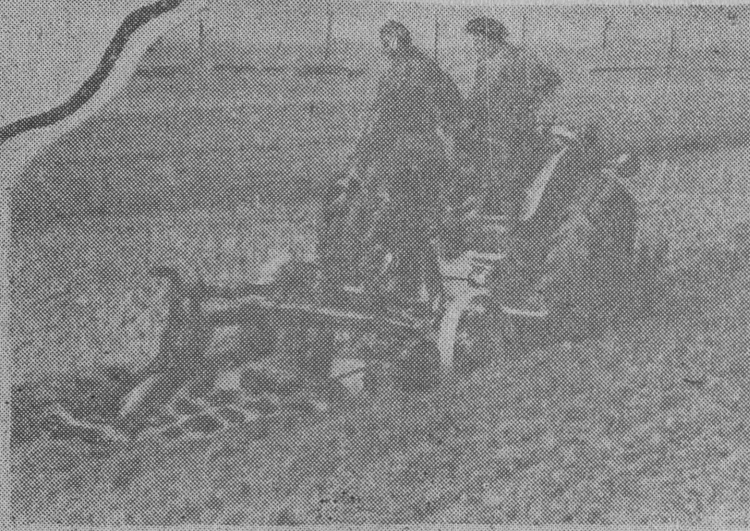
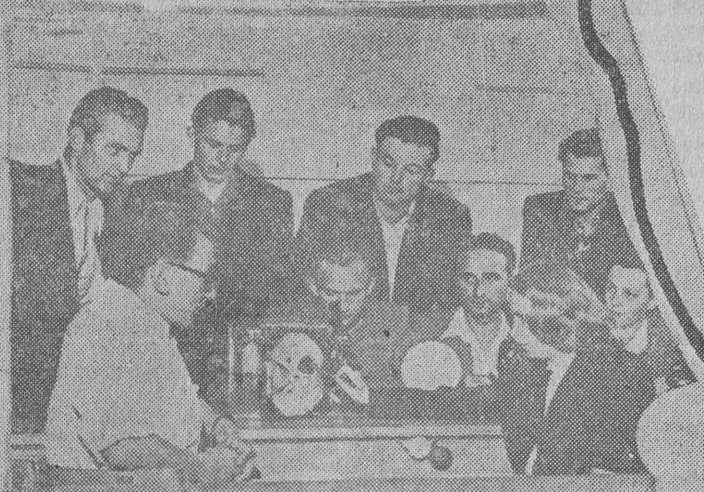
Na zdjęciu: studenci Akademii Medycznej w czasie ćwiczeń.

Jak nigdy dotąd, mimo olbrzymich zniszczeń wojennych rozwija się Białystok. Od 1949 r. do dziś oddano do użytku 3.475 zb. mieszkalnych. A do końca 6-letniej cyfry ta wzrosła jeszcze o 1.500.

NA ZDJĘCIU: nowe bloki mieszkalne osiedla ZOR.

Od wyzwolenia zlikwidowaliśmy 140 tysięcy hektarów odlogów i ponad 150 tysięcy ugorów. W stosunku do 1944 r. produkcja zbóż wzrosła o ponad 400.000 tonn. Nasze najbliższe zadanie to także zasadnicze zwiększenie hodowli.

NA ZDJĘCIU: traktor na polach PGR Bobry gm. Prostki.



W ciągu dziesięciolecia prawie 7-krotnie zwiększyliśmy ilość szkół podstawowych o pełnym programie nauczania. Ośmiem razy więcej uczęszcza do szkół średnich.

NA ZDJĘCIU: nowowzbudowana szkoła w Łapach

W województwie białostockim mamy obecnie 211 bibliotek, 1.630 punktów bibliotecznych o 800 tysiącach tomów, 546 świetlic, 835 zespołów artystycznych oraz 6 domów kultury.

Na zdjęciu: Św.ęto Pieśni i Tańca w Białymstoku.

Ponad 50 zakładów przemysłowych wzniesiliśmy w ciągu dziesięciu lat. Szeroko rozsiały się po całym województwie zakłady drobnej wytwórczości, których produkcja w stosunku do 1950 r. wzrosła siedmiokrotnie.

Na zdjęciu: obróbka metalu nożem Kolesowa w Fabryce Przyrządów i Uchwytów.



Wzrost stopy życiowej ludności pracującej ilustruje szybki rozwój handlu w mieście i na wsi. Rozszerza się stale sieć punktów sprzedaży.

NA ZDJĘCIU: przodujący sklep MHD nr 14.

Obywatele wyborcy!

W dniach poprzedzających wybory szeroko dyskutujemy nad naszymi osiągnięciami, brakami i zadaniami. Idźmy do urn wyborczych z poczuciem wielkiej odpowiedzialności ciężącej na nas, wyborcach. My bowiem, robotnicy, chłopci, inteligenci i rzemieślnicy, kobiety i młodzież, partyjni i bezpartyjni — na różnych odcinkach naszego życia wykonywaliśmy przyszłość naszej umiłowanej Ojczyzny, swoją własną i dzieci naszych przyszłość — wybierzemy w dniu 5 grudnia ludzi, którzy będą kierować naszą pracą. Pamiętajmy więc, by wybrać ludzi godnych naszego zaufania i zdolnych podołać zadaniom, jakie przed nimi będziemy wysuwać.

(Z Programu Wyborczego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Białymstoku)

LEŻY przed Tobą — Czytelniku — mapa naszego województwa. Do jej ilustracji zaczerpnęliśmy cytaty z Programu Wyborczego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

Ta mapa, to tylko najbardziej charakterystyczna część naszych osiągnięć. Od Ciebie i od wybieranej przez Ciebie rady narodowej zależą dalsze sukcesy i jeszcze większe osiągnięcia.

Każde z zamieszczonych zdjęć ilustruje także pracę jednego z wydziałów Wojewódzkiej Rady Narodowej. I tu pokazaliśmy tylko niektóre wydziały i ich udział w rozwoju Białostoczczyzny.

„Świetne wzory“?

NIE SKORZYSTAMY!

RADIOSTACJE amerykańskie, brytyjskie, zachodnio-niemieckie oraz rozgłośnia międzynarodówki szpiclów, ochrzczona przez FBI „Wolna Europa“, wiele uwagi poświęciły naszej kampanii wyborczej do rad narodowych. Czasem, aż dziwi to przebieg się tych panów sprawą rad narodowych. Jeszcze jeden to dowód, że wszystko, co u nas się dzieje, ma wagę na arenie międzynarodowej. Patrzą przyjaciele i radują się naszymi sukcesami. Patrzą wrogowie i smućą się naszymi zwycięstwami, radują niepowodzeniami. Z satysfakcją trzeba stwierdzić, że kampania wyborcza do rad przysparza radioludniarcom i radiomaccarthystom wiele zgrzyotów.

Argumentem podstawowym, puszczone na antenę w eter z Monachium czy z Londynu, jest następująca opinia:

„Zawracają wam głowę tymi wyborami! Czyż bezpartyjni mają w nich w ogóle coś do powiedzenia? Wszystko partia robi! Co ona zechce, to przejdzie! Naród się nie liczy!”

Pragniemy komentatorów nad Tamizy zapewnić, że partia nasza robi wszystko, by zawiść ich oczekiwania i — co jest równoznaczne — nie zawiść oczekiwań narodu.

Zawiedliśmy również oczekiwania naszych oponentów z Monachium i nad Tamizy, odstępując i to radykalnie od ich pojęć o reprezentowaniu interesów narodu.

U nich wybiera się same — jak twierdzą — świetlane postacie jako przedstawiciele narodu. Np. w Bundestagu, reprezentuje naród niemiecki — 42 dyrektorów koncernów — ol krew z krwi ludu pracującego, bo... z dużą wprawą piją krew tego ludu. Zasiada tam 41 obszarników, zapewne w charakterze chłopów pracujących. Zasiada także 34 kupców. Nie brak hitlerowskiego generała, hitlerowskiego wiceadmirała,

byłych oficerów hitlerowskich. Słowem śmietanka.

U nas — o zgrozo! — do rad nie będzie kandydował ani jeden obszarnik, ani jeden dyrektor koncernu, ani bankier. Na 21.409 kandydatów do powiatowych rad narodowych, mamy 7.293 chłopów, 4.145 robotników przemysłowych i rolnych, setki inżynierów, lekarzy, nauczycieli, działaczy partyjnych i związkowych, księży. Wśród kandydatów są członkowie PZPR, ZSL, SD i 8.139 bezpartyjnych. Czyż można się dziwić, że mikrofony zachodnich radiostacji dostają czkawki ze złości? Rzeczywiście — nie tego chcieli panowie z „Wolnej Europy“.

U nich ideałem jest to, by partia robotnicza zepchnięta była w podziemie. Dlatego szczytem demokracji jest Grecja, Turcja, Portugalia, Hiszpania, Korea południowa, a kiedy w USA żaden komunista czy inny postępowy działacz robotniczy, nie będzie miał prawa do życia, to także i tam demokracja zachodnia osiągnie swój szczyt, zenit, czy jak tam chcieć.

Nasz naród ufa partii robotniczej i ona z kolei ma pełne zaufanie do bezpartyjnych ludzi pracy. Władza znajduje się w rękach ludzi pracy, bezpartyjnych i partyjnych. I na ten temat najbardziej zgrzytają zębami pyskacze z „Głosu Ameryki“. To kładzie ich rachuby.

A co musielibyśmy zdziałać, by ich nadzieje zaspokoić? Musielibyśmy dać ziemie zachodnim hitlerowcom, węgiel — Flickowi, cynk — Harrimanowi, wytwórnie papierosów — monopolom włoskim, a fabryki włókiennicze — francuskim.

Kiedy zaś wytoczylibyśmy tyle krwi z tył naszego organizmu — reszta nadziei „Głosu Ameryki“ szybko by się ziszcila. Hrabia Potocki oświadczył w Łańcucie, Scheibler i Grohman w Łodzi, petlioci w więzieniach, hitlerowcy i NSZ-owcy w mie-

ście Warszawy, słowem wszystko byłoby o key!

Wtedy pokazaliby nam, jak się robi „demokratyczne wybory“. My np. uważamy, że wybory powinny być swojego rodzaju rozmową ogólnonarodową. Oni też „rozmowcy“ z wyborcami na swój sposób potrafia prowadzić...

W USA np. i republikanie, i demokraci przekonują wyborców, że kandydaci z ich list reprezentują wszystkie cnoty niezbędne, by być wzorem „amerykańskiego stylu życia“. Jeden np. znakomity chłopie coca-cola; ów znowu posiada najlepszą farmę hodowlaną tresowanych kogutów. Słowem same cnoty. Że nie mówi się o tym, co ci kandydaci myślą na temat wzrostu bezrobocia w ich stanach, o objawach stagnacji gospodarczej, to inna sprawa. Tu stosuje się zasadę „ciszej nad tą trumną...“ „Rozmawia się“ z wyborcami również i w inny sposób. Oto np. w niektórych stanach południowych USA zarządza się specjalne rozmowy z Murzynami, którzy chcą wziąć udział w wyborach, rozmowy polegające na tym, że Murzynów tych wiąże się, oblewa benzyną i podpala.

A więc „rozmawiają“ z wyborcami. „Liczą się“ z ich zdaniem. Technika tych „rozmów“ osiąga niekiedy nader wysoki poziom. Na Sy-cylli na przykład naprzód owija się rozmówcę w mokre prześcieradło, a potem wali pałką gumową. Rozmówca ma odbite nerki (rzecz jasna, jest po takiej rozmowie całkowicie przekonany), a na ciele nie ma ani śladu. Oto wysoka technika w służbie zachodniej demokracji.

Jak z tego widać, jesteśmy kompletnie zafocani. Nie osiągamy poziomu, do którego Zachód przywykł. Po ulicach nie grasują bojówki płatnych chuliganów, „agitacyjnych“ pałką za rządem burżuazji, partia uważa za swój sukces ożywiona dyskusja polityczna, krytykę, masy uważają program partii za swój program, wybory organizują bezpartyjni wraz z partyjnymi. Słowem — wszystko inaczej, niż na Zachodzie.

Ale musimy to „doradcom“ z zachodnich radiostacji powiedzieć, że dzięki temu, iż zrezygnowaliśmy z ich niedościgłych wzorów, w-

wolniliśmy się od wielu kłopotów, od których oni nie są wolni.

My istotnie nie musimy wprowadzać około 50 różnych rodzajów cenzusów i ograniczeń w wyborach, tak jak w USA. Ani nie musimy, ani nie chcemy wprowadzać egzaminów wyborców ze znajomości Konstytucji, jak w stanie Alabama, ani odbierać prawa głosu żołnierzom, jak w 29 stanach USA, ani wprowadzać cenzusu zamieszkania, ani wykształcenia. Nie potrzebujemy stosować takich zdobyczy zachodniej cywilizacji, jak przekupywanie wyborców, bądź też fałszowanie głosów. My nie obawiamy się własnego narodu, nie okłamujemy; oni opierają swój żywot polityczny jedynie na kłamstwie i terrorze. Im skuteczniej kłamią — tym są silniejsi. My zaś, im głośniejszymi mówimy prawdę, rzetelniej wyjaśniamy swój program — jesteśmy silniejsi.

Wybory na Zachodzie nie wymagają aktywnego współudziału od wyborców. Tam każda partia czy partyjka podejmuje za wyborcę trud wysuwania i dobierania kandydatów. U nas robią to sami wyborcy i ich organizacje. Tam każda partia czy partyjka podejmuje za wyborcę trud skłaniania programu, który z kolei wyborcom podaje się bez dyskusji do wiadomości. U nas wyborcy sami tworzą, poprawiają, dyskutują programy terenowe i dopiero potem zatwierdzają.

A mimo to panowie z zachodnich rozgłosni głoszą wszem i wobec, że w Polsce partia wszystko za wyborców robi. Choć każdy z nas z własnego doświadczenia wie: ileż wyborca musi u nas sam zrobić i przemyśleć, nim wrzuci głos do urny! A już zapewne przekracza pojęcie komentatorów „Wolnej Europy“, że partia stojąca u nas na czele mas wykonuje swoją rolę kierowniczą właśnie poprzez rozbudzanie aktywności politycznej narodu. Bijemy się o jak najżywszą dyskusję, o ostrą, celną krytykę. I to jest siłą narodu i siłą jego przewodnika — partii.

Zrezygnujemy więc z waszych wzorów. Wolimy sami tworzyć programy, sami wysuwać kandydatów, sami dyskutować. Takie są bowiem nasze obyczaje.

P. M.



W stanach południowych USA linczuje się i więzi Murzynów za samą chęć udziału w wyborach. Na zdjęciu: stosowanie linczu wobec Murzyna.

Poznaliśmy już bowiem rządy kapitalistów i obszarników...



Na zdjęciu: Bal elity w Ministerstwie Robót Publicznych. Rzecz się dzieła w karnawale 1932 r. w okresie szalejącego w Polsce bezrobocia i „dla kryzysu“ gospodarczego.

...i dziś rządymy sami



Na zdjęciu: (z lewej) b. robotnik kolejowy, dziś dyrektor produkcyjnej Fabryki Prząrządów i Uchwytów w Białymstoku, tow. Kajdanowski kandyduje do Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Komu służył sanacyjny samorząd

Najbardziej może jaskrawym dowodem bankructwa politycznego sanacyjnych faszystów były wybory do sejmu we wrześniu 1935 roku przeprowadzone już na podstawie faszystowskiej konstytucji. Jakże wymowne były owe wybory, w których na 18.282.347 uprawnionych do głosowania obywateli — głosowało 7.576.686 osób, przy czym głosów ważnych było zaledwie 5.770.035. A więc bojkotowało wybory lub świadomie oddało nieważne głosy 10.512.312 osób, czyli przeciwko sanacyjnemu — faszystowskiemu reżimowi opowiadzało się 64,5 proc. ludzi mających prawo głosu. Było to więc najbardziej wyraźne votum nieufności olbrzymiej większości narodu dla rządu i reżimu.

Nic też dziwnego, że sanacyjnym „sferom miarodajnym“ aż trzech dni trzeba było na spreparowanie wygodnej dla rządzącej kliki „oceny“ wyborów. Naczelny organ pilsudczyzny — „Gazeta Polska“ — potrafiła nawet określić masowy bojkot wyborów jako dowód „stabilizacji reżimu“, jako dowód przegranej opozycji.

Aby ratować ustrój wyzysku i ucisku sanacja ustawała przejąć na metody hitlerowskie. Na początku 1937 r. piki. Koc wystąpił z projektem utworzenia tzw. „Obozu Zjednoczenia Narodowego“ (Ozonu), by pod maską patriotycznych frazesów skupić większą ilość ludzi wokół faszystowskich haseł. Chłopi białostocki określali to popularnie, mówiąc: „Koc chce naród przykryć keem, aby milczał“.

Po fiasku wyborów sejmowych sanacja postanowiła opanować bez reszty samorząd terytorialny. W tym celu w końcu 1937 roku spreparowana została ustawa o samorządach, stwarzająca specjalnie dogodne warunki ułatwiające opanowanie samorządu, tej ostatniej domeny, gdzie przynajmniej w sprawach lokalnych szerokie masy pracujące miały jeszcze coś niecoś do powiedzenia.

Już poprzednio sanacja doprowadziła samorząd do ruiny gospodarczej, stosując sze-

roko metodę uprzywilejowywania fabrykantów, kamieniczników i obszarników oraz metodę wyprzedzania lub puszczania w pacht dochodowych przedsiębiorstw komunalnych obcym kapitalistom. W latach 1935—1939 sanacja usiłowała ratować swe zbankrutowane rządy w samorządzie terytorialnym. Rządowy projekt ustawy o samorządach przewidujący uprzywilejowanie klasy posiadaczy przez przyznawanie im specjalnych uprawnień wyborczych (jedyn głos kamienicznika w mieście czy obszarnika na wsi równał się nie raz kilkuset głosom robotniczym i chłopskim) miał zagwarantować w gospodarce samorządowej panowanie kliki sanacyjnej).

A oto parę faktów ilustrujących, w czym interesie i komu służył samorządowy władze terytorialne na Białostocczyźnie (a nie inaczej było i w innych częściach kraju).

Śpośród około 25 mniejszych i większych elektrowni miejskich (obliczonych wyłącznie na potrzeby własne miasta czy miejsczka) ani jedna nie była eksploatowana bezpośrednio przez samorząd. Elektrownia białostocka była eksploatowana przez kapitał zagraniczny, pozostałe przez miejscowych kapitalistów. A na przykład elektrownia (co prawda niewielka) w Drohiczynie nad Bugiem była eksploatowana przez... seminarium duchowne).

Oczywiście eksploatatorom elektrowni chodziło przede wszystkim o zagarnianie jak największych zysków, stąd też opłata za prąd na Białostocczyźnie była wyjątkowo wysoka, na wahała się od 90 groszy do 1,40 zł za kilowat, a więc wyższa niż w Warszawie czy Łodzi. W rzeczywistości opłata te dla ludzi pracy były jeszcze większe, bo obowiązywały różne stawki dla poszczególnych odbiorców, przy czym najwyższe stawki płaćli prywatni odbiorcy i... magistrat za oświetlenie ulic — najniższe zaś właściciele fabryk. Stąd też człowiek pracy — podatnik magistracki —

pośrednio dopłacał za prąd zużyty przez fabrykanta. Podobnie było z wodociągami).

Fabrykant, kamienicznik czy obszarnik to była specjalna, uprzywilejowana grupa podatników. Niezależnie od tego, że nie stosowana była nigdy progresja podatkowa, poborcy samorządowych podatków czy nawet urzędnicy skarbowi mieli obowiązek bardzo oględnie postępować z tą grupą podatników. I niezależnie od tego, że podatek podatkowy, który odważył się na sekwestr za podatki bez zgody uprzywilejowanego podatnika, bo w najlepszym wypadku tracił pracę i staczał się do armii bezrobotnych. Doświadczył tego na swej skórze m. in. sekretarz zarządu gminnego w Krasnopolu (pow. Suwałki) — Słuskiński.

Starosta powiatowy w Suwałkach chcąc podreperować finanse wydziału powiatowego, nadzarpniętymi nadmiernymi jego wydatkami „reprezentacyjnymi“ polecił zarządom gmin bezwzględnie ściągnąć wszystkie zaległości podatkowe. Sekretarz Słuskiński wykombinował sobie, że znacznie łatwiej pójść do ściągania podatków, jeżeli, przynajmniej pozornie, szczerze robotę od obszarników, zwłaszcza, że mało i średniorelni chłopie głośno oburzali się na bezwzględność gminy w stosunku do nich i jednocześnie pobiżano zalegającym z podatkami obszarnikom i kułakom. Udał się więc z wójtom do zalegającego kilka tysięcy złotych dziedzica majątku Pojezierze kapłana legionów Aleksandrowicza i, w nieobecności dziedzica, opisał... jałową wartość około 100 złotych.

Gdy dowiedział się o tym pan dziedzic Aleksandrowicz, przyjechał konno do gminy, wpadł do mieszkania sekretarza i począł doń strzelać z rewolweru. Ranny czterema kulami sekretarz padł na podłogę zbroczony krwią, a dziedzic spokojnie odjechał do domu, choć w Krasnopolu był przecież posterunek policji i policjanci słyszeli strzały.

Po odjeździe Aleksandrowicza również na miejscu zbrodni nie zjawili się żaden z policjant-

ów. Dopiero przybyli chłopie zatelefonowali do Suwałk po pogotowie, które śladkę rannego Słuskińskiego odwiezło do szpitala, gdzie leczył się on prawie przez cały rok.

Z powodu olbrzymiego oburzenia pracujących chłopów musiał w sprawie wdać się prokurator. Doszło do rozprawy sądowej, ale „krzywdą“ dziedzicowi się nie stała. Sąd uznał, że kpt. Aleksandrowicz działał pod wpływem słusznego oburzenia i uznał to za okoliczność łagodzącą, skazując mordercę na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na rok. Tak więc chłopie nacownie przekonali się, komu służyła i na straży czyich interesów stała władza sanacyjna).

Do takiej władzy tęsknią i dziś kułacy i ich zausznicy, bo władza taka była przede wszystkim ich władzą, służyła ich interesom. Stąd też wypływa wściekłość kułaków w stosunku do władzy ludowej, władzy robotników i chłopów, władzy, która coraz bardziej ogranicza możliwości kułackiego wyzysku.

Wyniki zbliżających się wyborów do rad narodowych pokażą jeszcze raz kułakom, że władza ich skończyła się już raz na zawsze. Nie znaczy to, że po wyborach, zwłaszcza do gromadzkich rad narodowych życie stanie się nawiśniętą różową, łatwe. Nic podobnego. Doświadczenie uczy nas, że wróg klasowy im bliższy jest zagłady, tym bardziej wzrasta jego opór, tym bezwzględniejszych i podstępniejszych chwytów się sposobów, by uratować dla siebie możliwości wyzysku. I dlatego musimy być wyjątkowo czujni, aby do rad narodowych nie zdołał się przesiłnić ani jeden kułak, ani jeden kułacki zausznik.

HENRYK MATEJCZYK

1) Patrz „Nowy Przegląd“ nr 7/81 — wrzesień — październik 1935 r.

2) „Czerwony Sztandar“ nr 2 — 15 lutego 1938 r.

3) „Życie Gospodarcze“ nr 4, 1928 r.

4) Tamże

5) Na podstawie wspomnień chłopów z gmin Krasnopol.

Stella Adorjan

Szczera krytyka

(Ta podśluchana rozmowa toczyła się niedawno w gabinecie pewnego przewodniczącego rady, pomiędzy nim, a jego serdecznym przyjacielem i podwładnym ob. Kecalim).

PRZEWODNICZĄCY: Zrozum mnie Kecal, że teraz przed wyborami czas najwyższy skończyć już z wszystkimi plotkami na mój temat. A szczególnie z tą, że do tej pory nikt nie miał odwagi mnie skrytykować. A ja przecież tego właśnie pragnę, żeby ujawni się taki bezczelnym... Musisz mnie poratować i na dzisiejszym zebraniu wystąpić z ostrą krytyką, po prostu napisać śmiało i szczerze!

KECELI: (przerazony)... śmiało i szczerze...

PRZEWODNICZĄCY: Musimy więc zaraz dokładnie sobie omówić, co mianowicie będziesz mi zarzucał...

KECELI: Nie napisałeś mi tego? Bardzo nie lubię mówić wprost z głowy!

PRZEWODNICZĄCY: Po prostu w ostrej formie musisz skrytykować moją dotychczasową działalność na tym stanowisku.

KECELI: Ogólnie, czy też bardziej konkretnie, z przykładami?

PRZEWODNICZĄCY: Konkretnie, mój drogi, tylko konkretnie! Tędy wymaga prawdziwa krytyka. I uważaj, żebyś zawsze podejmował te sprawy, o których skończy mówić Pafranyasz.

KECELI: To Pafranyasz również?

PRZEWODNICZĄCY: (podenerwowany) Chyba nie wyobraziłeś sobie, że pozwoliłbym sobie skrytykować. Z Pafranyaszem już wszystko omówiłem.



Pan dziękuję... 7 patek. Pan posterunkowy miał... jedną patkę, a bezrobotny — też miał jedną... nad grzebiem.

Gdy widzisz co się dzieje w garnku

(Ciąg dalszy ze str. 3).

czynnie ochładzane było zimnym powietrzem. Trzeba tu zaznaczyć, że kucharz zbudował kierownik warsztatów mechanicznych Fryderyk Knol. Jej pomysły zrodziła raczej fantazja niż niedokładny opis podobnego urządzenia, oglądanego w Jenie przez jednego inżyniera.

Ale to jeszcze nie koniec. Ostudzone bowiem naczynie po wstępnej zahartowaniu jeszcze raz idzie do pieca i wypala się w temperaturze 3000°C. A stąd — chlup do zimnej wody.

Po tej orzeźwiającej kąpieli następują już tylko „zabiegi kosmetyczne” Wiesławy Jastrzęb. A najważniejsze jest to, by przy

pakowaniu nie przepuścić braku i nie zapomnieć o załączeniu sposobu użycia naczyń ze szkła. Nie wolno bowiem zapominać, że przed wstawieniem naczyń na płomień a raczej na płytkę azbestową, o których dostarczenie nieśwety do dz'saj nie zażyczył się handel, należy je od spodu dokładnie wytrzeć i ostrożnie obchodzić się z nimi. Bo chociaż estetyczne i praktyczne to zawsze ze szkła, a szkło przecież się tłucze.

Tu trzeba powiedzieć również o przyszłości naczyń kuchennych ze szkła żaroodpornego.

Dyr. Szuster i cała załoga „duranu”, to tylko pionierzy tej nowej produkcji. Bo chociaż w 1954 roku mamy wyprodukować 65 tys. sztuk naczyń, to właściwa produkcja rozpocznie się dopiero w mającym powstać kombinacie — hucie szkła gospodarczego. Ale nawet w tych początkowych — przynajmniej wprost prymitywnych warunkach — już w 1955 roku wyprodukujemy 109 tys. sztuk. W 1960 roku

natomiast będziemy już mieli do czynienia naprawdę z masową produkcją, produkacją przeszło 5-krotnie większą niż w 1955 r.

Jakież zalety posiadają te szklane garnki?

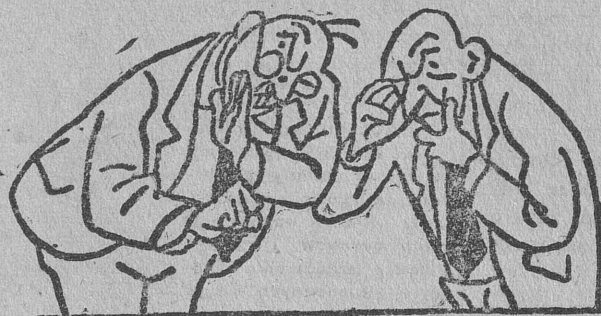
Oszczędność blachy aluminiowej i żelaznej. Oczywiście. Ale nie wolno nam zapominać o tym, że są one nadzwyczaj praktyczne. Są to i lepiej zmywać, gdyż kopeć osadza się nie na porowatej blasze, ale nadzwyczaj gładkiej powierzchni szkła, no i — jak dochodzą słuchy — szybciej się gotuje. Można również na tej samej patelni, jaką używaliśmy do smażenia, podać smacznie przyrządzoną jajecznicę, czy omlet...

A najprzyjemniejsze chyba jest to, że stoisz sobie przy kuchni i widzisz co się dzieje w garnku. Wiesz np. że ziemniaki od spodu zaczynają się rozgotowywać, że omlet zaczyna się przypalać, a babka, czy ciasto, jak to mówią gospodynie, „ma dosyć”.

„Duran” — to dobra rzecz!

T. PŁOCIŃSKI

Piorem i OŁÓWKIEM



KECELI: Od czego ja zacząć? Może od tego, że czasem przychodzisz do pracy... nieco ululany...

PRZEWODNICZĄCY: Żel! Co znaczy to „czasem”? Wal stary... konkretniej! Powiedz, że 14 września urzęduję kompletnie przyszedłem do urzędu, zawałem ważną robotę!

KECELI: A dlaczego 14 września?

PRZEWODNICZĄCY: Dlatego, że to się wyjątkowo nie zgadza, bo tego dnia byłem w podróży służbowej, co powie na zebraniu Pafranyasz.

KECELI: Co dalej?

PRZEWODNICZĄCY: Dalej powiesz, że zwędziłem te 900 forintów przeznaczone dla orkiestry...

KECELI: Ależ...
PRZEWODNICZĄCY: Żadna ależ! Pafranyasz wstanie i z ironicznym uśmiechem zauważy, że nie mamy przecież żadnej orkiestry!

KECELI: A później może powiem, że z pieniędzy na świetlicę kupiłem sobie te dwa piękne dywany?

PRZEWODNICZĄCY: Nie, co to — to nie! Nie bawmy się w drobiazgi! Lepiej wyróżnij mi w oczach, że z mojego powodu, nasza drużyna piłki nożnej spadła do ostatniej klasy, bowiem pozabawiliśmy ich wszelkich dotacji...

KECELI: Ależ...
PRZEWODNICZĄCY: Żadna ależ! Pafranyasz wstanie i poka-

że moją metrykę. 52 lata już skończyłem — można w tym wieku raz nie docenić znaczenia sportu? A ja zapewnię, że już doceniłem. Następnie zarzucisz mi, że przy załatwianiu podań oraz rozdzielaniu premii kieruję się protekcją i kumoterstwem...

KECELI: ...że rozdzielasz premie swoim krewnym i przyjaciołom?

PRZEWODNICZĄCY: Nie bawmy się w detale! Po co to drobiazgowości?

Wciąż pamiętałem 14 września byłem pijany, premie, podanie, piłka nożna... Mów z zapamiętaniem, szczerze... (dzwoni telefon, przewodniczący do słuchawki).

PRZEWODNICZĄCY: Halo... Nie... niemożliwe... Ile? 40? Boże kochany... Czy leży? Tak? No, to ja też leżę... (odkłada słuchawkę).

KECELI: Co się stało?

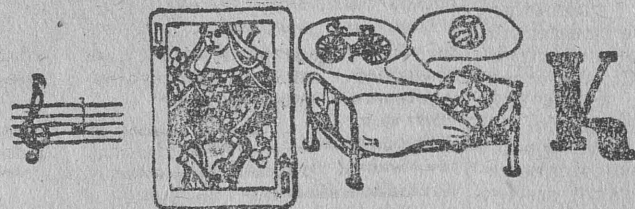
PRZEWODNICZĄCY: Nasz biedny przyjaciel Pafranyasz nagłe zachorował... Ma silną anginę... Około 40 stopni gorączki... Mam ciębie skrytykować śmiało, z zapamiętaniem, szczerze...

PRZEWODNICZĄCY: (wściekły) Jeszcze czego... Poczekaj, aż Pafranyasz wyzdrowieje... Tylko, że zebranie odbędzie się wcześniej i jeżeli inni odważą się mnie skrytykować, to zanim on wstanie, ja będę już leżał z kretesem.

(Z węgierskiego tłumaczyła — J. Skowrońska)

Rozrywki umysłowe (28)

Rebus



Odczytać imię i nazwisko poety polskiego.

Zagadka literacka

W nazwie miejscowości, w której rozpoczęto budowę nowego ośrodka przemysłowego w naszym województwie, należy skreślić ostatnią literę i odczytać nazwisko postępowego pisarza amerykańskiego (USA).

Termin nadsyłania rozwiązań — 12 grudnia br.

Rozwiązania zadań z Nr 28

a) Kopernik, b) Mazurki.

Wykaz nagród książkowych — w następnym numerze.

Białostockie remonty

— Powiedz mi Felku, dlaczego w Białymstoku remonty przeprowadzane są w nieodpowiednich terminach?

Feliks Krzesieko spojrział na mnie ze zdumieniem i powiedział: — Skoro nie jesteś jeszcze w tej sprawie zorientowany, to ci ja wyjaśnię.

— Otóż remonty wymagają wielu nakładów finansowych i pracy. Dlatego wszyscy mieszkańcy naszego miasta powinni wiedzieć, że się remonty przeprowadza. Remont danego obiektu trzeba więc przeprowadzać wtedy, gdy się wszyscy nim interesują. A co by tak było, gdyby remont kina „Ton” zakończony został przed jesienią?

— Chodziłobyśmy już na filmy — wtrąciłem. — Myślisz się, nie o to idzie. Ludzie chodziliby na filmy nie wiedząc, że remont był przeprowadzony.

— Przecież latem widzieli, że coś się w kinie robi.

— Nie wszyscy, wielu wtedy chodziło na wycieczki do lasu, do parku, wyjeżdżało za miasto i kinem nie interesowało się. A teraz gdy jest zimno i spacerujących po ulicy Kilińskiego i Ryńku Kościuszki mróz w uszy szczypli, to niejednemu z nich wspomni: Jak to wspaniale, że kino remontują. Będzie można do jego ciepłej sali wejść i dobrać film obejrzeć. I w dodatku gdy wejdą do „Tonu”, to będą wiedzieć, jak je szanować aby do drugiego remontu nie dopuścić.

— Albo inna sprawa — Feliks już się rozgadał. — Latem wszyscy sportowcy skupia-

ją się na boiskach i stadionach i niechby w letnim sezonie wyremontowali halę sportową, to sportmeni nawet by nie wiedzieli o tym. A za to, gdy teraz hala jest remontowana, to nie tylko sportowcy, ale wszyscy inni widzą, że dba się o dobro i rozwój sportu.

Podobnie z centralnym ogrzewaniem. Gdyby remont kotłowni przeprowadzono latem, to mieszkańcy ZOR nie wiedzieliby nawet co to jest zimno. Gdy natomiast przez kilkanaście dni poszczękaliby zębami, to teraz spoglądają z takim szacunkiem na ciepłe kaloryfery, jak kaktus na słońce.

— Niedobrze jest — kończył swoje opowiadanie Feliks — że są jeszcze tacy, co nie wiedzą, dlaczego remont hali sportowej, kina przeprowadza się w jesieni i w zimie. Ale gdy jeszcze zaplanują remont basenu kąpielowego na lipiec, to już nie będzie białostockich nie pojmujących tej sprawy.

STEM

Kogo nie wybieramy do rad



Adam Włodek

Powstanie kapitalizmu

(z czeskiego — wg J. Haussmanna)

Kradł stary Maciek nieczym sroka. Zebrał nawet umiał okraść. Na koniec, że był gość niegłupi. Wpakował w kasę to, co złupił. Na drzewkach kartka jest przypięta: „Prywatna własność to rzecz święta!”

(„Szpilki”)

W gminie Rutki



Przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej: Kochani krewni i drogie kumy! Otwieram dzisiejsze zebranie...

Awantura w Chicago

W chicagowskim „Revolver Club” nic na początku nie wskazywało, że wieczór ten przyniesie ze sobą ożywiony nurt wartkich wydarzeń. Dlatego też tym większe zainteresowanie wywołał odgłos kłótni dochodzący od jednego ze stolików, przy którym dwóch gentlemanów wymachując sobie wzajemnie rękoma przed oczyma, usiłowało dowieść słuszności swych twierdzeń.

— Żeby nie my, republikanie, to cóż by zostało z tradycyjnego amerykańskiego stylu życia.

— Rzeczywiście niewiele! — wykrzykiwał drugi z gentlemanów — jeśli amerykańskim stylem życia nazywa pan przyjmowanie łapówek, które wasi kandydaci do rady miejskiej biorą na prawo i na lewo...

— Tylko nie na lewo. Ja protestuję przeciwko tego rodzaju insynuacjom. Nasi kandydaci nie mają z lewicą nic wspólnego, nic do tego lewicy co bierze pieniądze, więc proszę uważać na słowa.

Republikanin aż zasapał się ze zdenerwowania.

— Lepiej byćście patrzyli na ręce swojemu Williamsowi, który już trzeci raz kandyduje na stanowisko gubernatora i nigdy nie zostaje wybrany, choć wjechał na wielbłądzie na koncert filharmonii.

— Niech się pan nie boi o Williamsa. On już jest dostatecznie popularny.

— Też mi popularność, jak na ostatnim zebraniu obrzucono go zginiłymi jajkami. Ha, ha jeszcze dziś widzę malowniczy kogel-mogel na twarzy tego zbroja Williamsa.

W międzyczasie wokół dwóch gentlemanów zebrała się spora grupka członków klubu. Śmiech, który wybuchał raz w jednej, raz w drugiej grupie stojących, wskazywał wyraźnie na przynależność polityczną każdej z nich. Wzmianka o koglu — moglu Williamsa republikaniska część zebranych przyjęła głuupawym, choć donośnym śmiechem.

— To jest igrzysko. Wprawdzie część ludzi obecnych na zebraniu, nie godna nazywać się prawdziwymi Amerykanami, rzuciła zginiłe jajka, ale żadne z nich nie trafiło w naszego kandydata. Zresztą łatwo wam mówić, skoro zyskaliście poparcie gangsterów z szajki Kulawego Jacka. Nam się to niestety nie udało — westchnął.

— Za to wy macie za sobą Ku-Klux-Klan, a mimo to jesteście bandą śmierdzących tchórzów.

Wrzawa rosła coraz bardziej. W ogólnym chaosie krzyżowały się wojownicze okrzyki. — Łapownicy... durnie... osły meksykańskie... Na kogo pan rękę podnosi... bić ich.

Nagle wraz z pierwszym brzękiem rozbijanego szkła rozległ się jakiś głos.

— Panowie, panowie, a co będzie jeśli zwycięży partia postępu? Przecież w tym roku również i oni wystawiają swego kandydata na urząd gubernatora?

Gwar ucichł, wszyscy przystanęli. — Co? Niedoczekanie ich. Demokrat aż zakrztusił się z oburzenia. — Na szczęście mamy jeszcze naszą dzielną policję.

— A w razie czego użyjemy wojska — dorzucił zgodnie republikanin. — Czołgi, samoloty, bomba atomowa, zniszczymy, zrównamy z ziemią.

Pełne oburzenia głosy krzykowały się w powietrzu. — Oni przecież śmiało żądają pokoju, równouprawnienia dla Murzynów. My mamy być równi z negrami, słyszał ktoś takie rzeczy.

Demokrata aż zacisnął pięści. — Ja to bym z każdego Murzyna pasy darł. Niech mi tylko, który pod rękę podejdzie...

Wojowniczy nastrój demokracji uderzył się momentalnie ciałem zgromadzenia. Okrzyki wezbrały na sile.

— Bić Murzynów... Dawajcie Murzyna. Gdzie jest ten czarny kelner, który kręcił się tu przed chwilą? On też na pewno należy do tej bandy.

Po chwili cała grupa biegła pędem w kierunku kuchni. Murzyna nie znaleziono, zdążył uciec. Przy okazji więc zdemolowano tylko urządzenia kuchenne.

Stopniowo uniesienie zaczęło słabnąć i gentlemani poczęli rozchodzić się do swych stolików. Tylko tamci dwaj, którzy rozpoczęli całe zajście, zgodnie skierowali swe kroki w stronę bufetu. Wznosząc wypielniony kieliszek, republikanin wznosił toast.

— Za pomyślne wybory.
— Za tradycyjny amerykański duch demokracji.

Z. J. Koz

Jak agitować za wyborami — uczy przykład Bobrowki

Jedźcie do Bobrowki. Gromadzki Komitet Frontu Narodowego w Bobrowce, to jeden z lepiej pracujących komitetów, radził instruktor KP PZPR w Mońkach. Już wygląd zewnętrzny wsi potwierdził w pełni słowa instruktora. Rozwieszono na domach plakaty o tematyce wyborczej, program wyborczy Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego świadczył o pracy Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Bobrowce.

Bobrowscy nauczyciele

— Bobrowce właściwie niczego nie można pozazdrościć. Ani położenia w dali od dróg, ani też ziemi. Chyba tylko nauczycieli — zwierza się Cezary Głódź, jeden z przodujących aktywistów Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego. — Bywa, wyjrzą późno w nocy przez okno, a w kancelarii szkolnej jeszcze świeci się, pracują. Dzięki nauczycielom kampania wyborcza w Bobrowce rozpoczęła się bez opóźnienia.

Nauczyciele umiejętnie wykorzystali wybory do komitetu rodzicielskiego i włączyli je z kampanią wyborczą do rad. Na zebraniach tych bobrowscy chłopcy dużo dowiedzieli się o radach i o wyborach. Lecz nauczyciele nie poprzestali na tym.

W NRD system ten zdał egzamin

Domki z gliny są cieplejsze i tańsze niż z cegły

Wycieczka fachowców branży budowlanej z całej Polski odwiedziła ostatnio nowopowstałe Państwowe Gospodarstwo Rolne w Grabniku (pow. elcki). Celem wycieczki było obejrzenie budynków gospodarczych i mieszkalnych, wzniesionych w bieżącym roku w tym PGR z materiałów zastępczych. Materiały te, to dla terenów mazurskich przede wszystkim glina, żużel i trzcina. Całe gospodarstwo Grabnik składa się z domków tzw. glinobitych, których ściany zbudowane są z mieszanek gliny z siecią trzcinową, wzmocnianej pasami cementowymi. Domki takie w innych gospodarstwach PGR budowane były już w ub. roku i doskonale zdały egzamin przydatności: są one cieplejsze i bardziej suche niż domy z cegły. Wszelkie instalacje — elektryczne, wodociągowe, gazowe — mogą w nich być założone tak samo jak w budynkach ceglanych.

W samym powiecie elckim PGR wykonały z materiałów zastępczych 260 tysięcy metrów powierzchni budowlanej. Na ten cel Zjednoczenie PGR w Elku wydało w roku bieżącym 19 i pół miliona złotych. W roku przyszłym na budownictwo z materiałów zastępczych przewidziane jest wydatkowanie ponad 20 milionów złotych.

W okresie wznoszenia w naszym kraju wielkich budowli socjalizmu, które wymagają olbrzymich ilości cegły, budownictwo z materiałów zastępczych zainicjowane przez Zjednoczenie PGR Elk, jest olbrzymim osiągnięciem gospodarczym, które ma przed sobą szerokie widoki rozwoju.

Nasz system budownictwa tego typu wzorowany jest na praktyce Niemiec i Renbliku Demokratycznej, gdzie wznoszone są tym sposobem budynki nawet 3 i 4-piętrowe. (zb)

Gazetka ścienna, którą czytali chłopcy w Bobrowce, była dziełem nauczycielki Otylii Pipały. Referat „O roli i zadaniach rad narodowych” opracowała i wygłosiła nauczycielka Maria Marynowska. Drugi referat „O dorobku Polski Ludowej” opracowała nauczycielka Leokadia Bracko. A obok tego dyżury w lokalu wyborczym, rozsyłanie do wyborców kartek, aby sprawdził, czy nazwiska ich są umieszczone na listach, rozmowy z chłopami, pomoc na codzień w pracy Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego — oto i tak niepełny obraz tego, co robią bobrowscy nauczyciele.

Tematyka jednej gazetki

Ob. Cezary Głódź, jeden z czołowych aktywistów komitetu Frontu Narodowego, umiejętnie posługuje się w agitaacji osiągnięciami Polski Ludowej. Cieszą go Fasty i Zambrow i nowe domy w Białymstoku, raduje się, gdy słyszy o osiągnięciach polskiej gospodarki. Toteż w agitaacji swej, w wystąpieniach na zebraniach, powraca najczęściej do tego tematu.

Nie brak też w agitaacji bobrowskich agitatorów argumentów zaczerpniętych z własnego terenu. Wszak referat opracowany przez nauczycielkę Leokadię Bracko oparty był na zmianach, jakie zaszły w życiu bobrowskich chłopów. Choćby taka szkoła, otwarty barak. Nie stać nas na razie na lepszy budynek, ale i tego baraku w Bobrowce nie było. A dziś mieści się tam 7-klasowa szkoła, dostatecznie zaopatrzona w pomoce naukowe. Jest to jedna z wielu zmian na lepsze. Zmian takich bobrowscy agitatorzy doszukali się więcej i w umiejętny sposób wyjaśniali ich związek z władzą ludową.

Również zrozumiałe wypada agitacja na temat wyborów i znaczenia podziału administracyjnego wsi. Nawet kobiety, które w Bobrowce nie mają zwyczaju przychodzić na zebrania, zdają sobie sprawę z tego, że „im władza bliżej chłopów, tym większy pożytek dla wsi”.

Gazetka ścienna, którą opracowała nauczycielka Otylia Pipała, obok tych spraw zawierała jeszcze notatkę o kulakach występujących przeciwko wyborom oraz życiorys kandydatki do gromadzkiej rady narodowej.

Taka agitacja jest bardzo pożądana, bo przypomina ludziom o zmianach na lepsze, bo umacnia ich przywiązanie do władzy ludowej. Lecz agitacja taka nie jest pełna, bo nie budzi w należyty sposób stopniu inicjatywy tak potrzebnej dla realizacji wytycznych II Zjazdu naszej partii.

Można by ją pogłębić

Bobrowscy chłopcy potwierdzają zgodnie, że szkole potrzebna jest studnia, no i jakieś ogrodzenie. Podobno komitet rodzicielski robił w tym kierunku starania. Ale Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Jaświłach odmówiło stałe. Łatwo domyślić się dlaczego? Po prostu nie było pieniędzy. A co na to agitatorzy? Przecież łatwo to doszukać się związku między brakiem pieniędzy w kasie gminnej, a ogromną liczbą chłopów zalegających ze spłatą podatków. A z próżności nie należy, wiadomo.

I dlatego właśnie bobrowska szkoła jest nieogrodzona i nie posiada studni. I dlatego właśnie w Bobrowce nie ma świetlicy, a młodzież daremnie czeka na sprzęt sportowy. Choć i tę sprawę można by załatwić we własnym zakresie. Tu bowiem związek między spłatą podatku, a potrzebami wsi występuje aż nadto wyraźnie. Warto by więc sprawę tę chłopom wyjaśnić. Warto by na odprawie agitatorów podsunąć im taki argument.

Ob. Głódź jest dobrym gospodarzem, interesuje się też

sprawami całej wsi. Spostrzegł więc, że od jakiegoś czasu rozwój hodowli bydła w Bobrowce uległ zahamowaniu. Gdzie tkwi przyczyna? — Niektórzy kulacy mówią, że jak będą mieli tylko po dwie krowy, to im nie zrobią zajęcia — odpowiedział ob. Głódź. Lecz nie jest to z pewnością jedyną przyczyną. Wiele pracujących chłopów w zimie dobrze się nagłowi, zanim rzuci krowie wiązkę siano. Wszystkim bowiem na ogół brakuje paszy. I tu więc wytłania się zadanie agitatora. I tym między innymi powinna być gazetka ścienna.

Demaskować kulaków rujnujących swe gospodarstwo, a chłopów pracujących nakłaniać do uprawy pastwiska, do przygotowania na zimę kizłoni, do zmeliorowania łąk. Wtedy krowy dadzą nie 4 litry mleka, ale 10 i 15. Wtedy można będzie hodować więcej świń. Podnieść dochodowość gospodarstwa, bez trudu spłacić podatki i żyć dostatniej. Ten związek właśnie powinni agitatorzy wyjaśnić chłopom i w tym kierunku rozbudzić ich inicjatywę. By produkowali więcej, by żyli lepiej i więcej dali państwu.

Warto, by sprawy te znał nie tylko chłop, ale i nauczyciel, bez którego nie sposób jest sobie wyobrazić pracy przyszłej rady gromadzkiej. A więc łąki i pastwiska, sprawa metod gospodarowania, kultury mieszkaniowej, wreszcie drogi wciąż jeszcze złe — oto zagadnienia, którymi powinni zająć się agitatorzy i doprowadzić do tego, by znali się w nakazie dla radnych.

Dobra agitacja, to przede wszystkim agitacja wszechstronna nie tylko w formie, ale i w treści. Jeśli Gromadzki Komitet Frontu Narodowego w Bobrowce uwzględni w swej pracy i w stopniu agitacji, jeśli w dostępny sposób wyjaśni chłopom istotne związki między interesami państwa, a interesami pracujących chłopów, jeśli wyjaśni im, że ze spraw drobnych powstają sprawy wielkie, ogólnonarodowe, — to przygotuje teren do pracy dla przyszłej rady gromadzkiej. (ep)

Maszyny rolnicze dla wsi

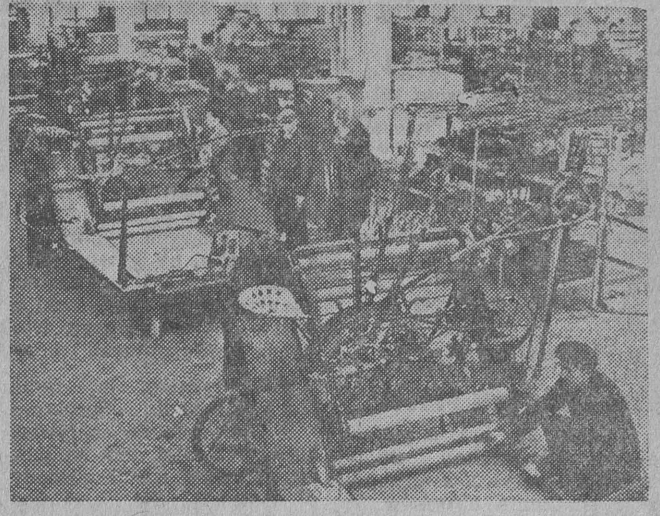
Intensywny rozwój produkcji rolniczej zakładany we wszystkich terenowych programach wyborczych zostanie zapewniony m. in. przez dalszy wzrost ilości i polepszenie jakości maszyn i narzędzi, które nasz przemysł produkuje dla wsi.

Nowe snopowiązałki produkowane obecnie przez fabrykę w Starolecie będą znacznie lepsze niż dotychczas.

Fabryka opracowała nową, ulepszoną aparat wiązący snopowiązałki.

NA ZDJĘCIU: przy montażu snopowiązałek pracuje brгада montażowa Bogdana Majka.

(CAF — fot. Baranowski)



ZMP w kampanii wyborczej

Tadeusz Wegner

sekretarz Zarządu Głównego ZMP

Dotychczasowy przebieg kampanii wyborów do rad narodowych wskazuje na wzrastające ożywienie polityczne w szeregach ZMP i wśród całej młodzieży. W ogólnonarodowej dyskusji o radach narodowych młodzież coraz śmielej wypowiada swoje uwagi, coraz częściej zabiera głos w dyskusji nad programami wyborczymi terenowych komitetów Frontu Narodowego.

Należy jednak, szczególnie obecnie, w nowym okresie kampanii wyborczej, zdawać sobie sprawę z pewnych słabości występujących w pracy ZMP.

Przed wszystkim ZMP nie potrafiło dotychczas skupić uwagi młodzieży, zwłaszcza na wsi i w małych miasteczkach, wokół niektórych węzłowych zagadnień politycznych. Wiele aktywistów ZMP brak jest pełnego zrozumienia, że kampania wyborcza stanowi przede wszystkim wielką kampanię polityczną, w której musimy wyjaśnić całej młodzieży jeszcze głębiej politykę naszego Rządu i założenia programowe Frontu Narodowego. Wymaga to od aktywistów i wszystkich instancji ZMP wnikliwej oceny nastrojów i problemów nurtujących młodzież tak, by w pracy agitacyjno-propagandowej aktyw ZMP operował

konkretnymi i przekonującymi argumentami, zwłaszcza w sprawach bliskich młodzieży, w sprawach dotyczących jej roli w Polsce Ludowej, jej nowej sytuacji, w porównaniu do sytuacji młodzieży w ponurych czasach okresu międzywojennego.

Tymczasem w pracy ogniw terenowych ZMP występuje wiele przejawów „organizacyjizmu”. W natłoku różnych zadań techniczno-organizacyjnych aktywiści ZMP zapominają często o pewnych zasadniczych politycznych celach kampanii, niedostatecznie zdają sobie sprawę z nastrojów wśród młodzieży, nie znają wielu spornych i niejasnych zagadnień nurtujących młodzież, zagadnień związanych z pracą i zadaniami rad narodowych. Nie analizują i nie reagują dość ofensywnie na przejawy wroglej propagandy, usiłującej przede wszystkim podważyć w oczach młodzieży zasadę pełnego demokratyzmu naszego ustroju i odciągnąć młodzież od czynnego udziału w wyborach.

Z powodu słabej pracy politycznej ZMP nie udało się dotychczas uświadomić całej mło-

dzieży, jak ogromną rolę spełnić mogą rady w rozwiązywaniu niezliczonych trudności i kłopotów, które nurtują młodzież. ZMP nie potrafiło dotychczas wykorzystać licznych okazji, a przede wszystkim zebranych, by wystąpić na tych zebraniach z licznymi postulatami, uwagami, propozycjami młodzieży dotyczącymi działalności przyszłych rad narodowych. I to przede wszystkim w zakresie polepszenia warunków bytowych, zwłaszcza w Domach Młodzie Robotnika, w hotelach robotniczych i w PGR-ach, w zakresie rozwijania życia kulturalnego i sportowego, w zakresie polepszenia komunikacji i elektryfikacji w miastach i na wsi, naprawy dróg i mostów, remontu świetlic itp.

ZMP nie kładło również dostatecznie silnego nacisku na to, by młodzież zrozumiała zadania i swą rolę, jako ważnej i bojowej siły Frontu Narodowego w pracy terenowych organów władzy ludowej; we współzrzedzeniu krajem, by młodzież zrozumiała, że również od jej aktywności zależy sprawne funkcjonowanie naszych rad narodowych.

Ten brak w pracy wyjaśniającej ZMP znajduje swe odbicie chociażby w tym, że młodzież i członkowie ZMP nie krytykują organizacji ZMP-owskich, jej aktywistów i władz za słabe współdziałanie z poszczególnymi radami narodowymi, za słabą opiekę ZMP nad młodzieżą, za częste zaniedbanie pracy z kółkami ZMP przy przydiach rad narodowych.

W takiej sytuacji najważniejszym zadaniem ZMP w obliczu zbliżającego się Zjazdu, jest polepszyć i pogłębić całokształt swej pracy polityczno-wyjaśniającej.

Ogromne znaczenie odgrywa organizowanie na szeroka skalę spotkania wyborców z kandydatami do rad narodowych. Zapewnić udział młodzieży w tych spotkaniach, ośmielić ją do wysławiania swoich zadań i postulatów, do podejmowania czynów, które będą wkładem w realizację programów wyborczych — to jeden z najważniejszych środków uświadomienia młodzieży węzłowych zagadnień związanych z istotą rad narodowych, jej zadaniami.

Jest rzeczą wskazaną, żeby zarządy ZMP troskliwie wstrzymywały się w głosy młodzieży, zbierały wysuwane przez nią sprawy, by te sprawy przedstawiły młodzieży na wiecach, zgromadzeniach i spotkaniach organizacyjnych z udziałem młodzieżyowych delegatów do rad narodowych. W ten sposób ZMP może wspomóc całą młodzież w wysunięciu konkretnych postulatów młodzieży wobec przyszłych rad narodowych, postulatów znanych i spotykanych w masach młodzieży.

Obecny okres w kampanii wyborczej wymaga od kół ZMP — dużej energii i efektywności. Wymaga ich pełnego włączenia się do wielkiej pracy uświadamiającej, prowadzonej wśród społeczeństwa — wśród robotników, chłopów i inteligencji. Wymaga wykorzystania całego arsenału młodzieżowej propagandy, żeby dotrzeć do całej młodzieży, włączyć ją do jeszcze aktywniejszego udziału w walce o dalszy rozwój naszej Ojczyzny, o wysoki dobrobyt i kulturę. Jest obowiązkiem każdego zelanowca aktywne współdziałanie w komitetach Frontu Narodowego w swoim miejscu pracy, nauki czy zamieszkania, aktywnie współdziałanie w kampanii wyborczej do rad narodowych.

O gospodarski stosunek do swego programu

Skreślając w bok od szosy doszedłem do zabudowań Franciszka Dapkuna. Gospodarz krzątał się przy piwnicy, zabezpieczając ją przed mrozami.

— Chodźmy do mieszkania, tam cieplej — wskazał ręką Dapkun.

Mieszkanie skromne. W izbie żona, czworo dzieci i matka. Podał mi Dapkunowi gazetę z dnia 22 bm., w której zamieszczone zostało „Wezwanie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego”.

Po przeczytaniu „Wezwania” Dapkun rzekł: — Tak, to jest słuszne. Każdy z nas pragnie, abyśmy więcej budowali, by więcej było towarów, by lepiej można było ubrać nasze dzieci, zabezpieczyć im lepszą przyszłość.

— I nasza gromada ma swój program wyborczy — mówił dalej Dapkun. — Uruchomiony będzie w naszej wsi młyn i odbudowany magazyn zbożowy, rozbudowana zostanie również i nasza szkoła podstawowa.

— Mają doprowadzić ze wsi do naszego domu światło elektryczne — dodała żona Dapkuna. — Od lampy naftowej to takie światło, jak od księżyca. A przy żarówce zaraz się lepiej pracuje.

A Maria Dapkun ma co robić. Jej wielkim zmartwieniem jest kłanie dywanów, okrycie na łóżka, robienie samodziadów itp.

Program wyborczy Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Gąskach przewiduje również wybudowanie kina stałego, urządzenie świetlicy gromadzkiej, uruchomienie przedszkola, usprawnienie działalności spółdzielni SCh i innych placówek gospodarczych.

Szybkie zrealizowanie tego programu — to szybki wzrost dobrobytu chłopów ze wszystkich wsi wchodzących w skład przyszłej gromady Gąski. Tempo realizacji tego programu zależy od samych mieszkańców gromady.

Rozumie to dobrze Franciszek Dapkun i jego żona. Przekładają we wsi w przedterminowej realizacji obowiązków wobec państwa. Jako jeden z pierwszych sprzedał państwu około 13 kwintali zboża. Ziemiaki (13 q) Dapkun zawiązał na punkt skupu na początku października. Również na początku października upłacił resztę podatku gruntowego.

Tak realizują swoje obowiązki Dapkunowie. Wiedzą oni, że z ich wysiłku, z wysiłku każdego obywatela rośnie gospodarcza potęga naszego kraju, a tym samym wzrasta dobrobyt każdego obywatela. Wiedzą, że realizacja programu wyborczego to również i ich osobisty interes.

Także pozostali gospodarze z Gąsek, idąc śladem Dapkunów sumiennie realizują swoje obowiązki wobec państwa, czynem popierają swój program wyborczy. Wiesz Gąski plan skupu zboża wykonała w 100 proc., mięsa w około 90 proc., mleka w 98 proc. Roczny podatek gruntowy został spłacony w około 98 procentach.

Ale wśród chłopów w Gąskach jest jeszcze kilku takich, co zalegają z tak zwanymi „końcówkami” w sprzedaży mięsa, mleka i spłacie należności finansowych. Do nich należy Mieczysław Zackiewicz. Nie upłacił on jeszcze składki PZU w wysokości 400 zł i zalega ze spłatą podatku gruntowego.

Więcej zalegających jest w sąsiadujących z Gąskami Świdrach — wsi także wchodzącej w skład gromady Gąski. O Stefanie Kamińskim — 13-hektarowym gospodarzu z tej wsi, mówią jego sąsiedzi: „On to zawsze na ostatni termin czeka”. Nie lubi, aby ktoś go „wyprowadził” w nieterminowym realizowaniu obowiązków wobec państwa. I dopiero niedawno Kamiński zobowiązał się uregulować podatek z lat ubiegłych. Również za rok bieżący zalega z zaplaceniem 760 zł podatku. Właśnie przez takich jak on, wieś Świdry zrealizowała plan finansowy dopiero w 70 procentach i plan skupu mięsa również w około 70 procentach.

Ci właśnie, co z opóźnieniem wywiązują się ze swoich obowiązków, utrudniają szybkie zrealizowanie naszego programu wyborczego, hamują przybyły maszyn rolniczych, tekstylii i innych towarów do wsi.

Przodujący chłopcy, sumiennie wykonujący swoje obowiązki wzywają pozostałych, aby jak najszybciej rozliczyli się z państwem, aby wszyscy chłopcy do urn wyborczych poszli 5 grudnia z czystym sumieniem.

ST. MADEJ

PLENUM Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego

W poniedziałek o godz. 10 w sali Klubu TPP-R odbędzie się Plenum Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego, na którym obecni będą przewodniczący i sekretarze komitetów obwodowych Frontu Narodowego, kandydaci na radnych i zastępców radnych oraz aktywni członkowie Frontu Narodowego.

Dziś spotkanie z kandydatami na radnych MRN

W dniu 27 bm. o godzinie 19 Powszechna Spółdzielnia Spożywców organizuje spotkanie członków i pracowników PSS z kandydatami na radnych do Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku. Spotkanie odbędzie się w świetlicy PSS ul. 1 Maja 2.

W części artystycznej wystąpi chór Czełanda. Wejście za okazaniem legitymacji członkowskiej PSS.

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego w Białymstoku zawiadamia słuchaczy odczytów i uczestników grup samokształceniowych, że w poniedziałek 29 bm. odbędzie się w salach ośrodka:

■ Odczyt lektora KC PZPR z materializmu dialektycznego i historycznego dla uczestników I roku studiów na temat: „Materializm światła. Materia i formy jej istnienia” i dla słuchaczy II roku: „Warunki materialnego bytu społeczeństwa. Prawidłowość rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji”.

Początek o godzinie 16. Wejście za okazaniem karty wstępu.

■ Seminarium z ekonomii politycznej dla słuchaczy pierwszego roku na temat: „Produkcja towarowa. Towar i pieniądz” i dla II roku na temat: „Socjalistyczne uprzemysłowienie”. Początek o godzinie 16.

OGŁOSZENIA

— drobne

Z dniem 23. XI 54 r. została uruchomiona samochodowa drożka bagażowa — nośność 750 kg. Punkt, postój taksówek. g 634-1

Kandydatki na radne MRN wśród wyborców

Był to niecodzienny widok, gdy za stołem prezydiatnym zasiadły tylko kobiety. Z wielką sympatią spoglądali na nie obecni na sali wyborcy. Te cztery kobiety zza przydzielonego stołu, to przecież kandydatki na radne. Będą zabiegały o sprawy swych wyborców, będą dążyły śladem ich trosk i kłopotów, by je usunąć, by pomóc.

Ze szczególnym zadowoleniem i ogromnym zaufaniem spoglądali na kandydatki obecne na sali kobiet. Bo rzeczywiście, najwięcej tych codziennych, domowych, tych „poza produkcyjnych” przyjmują na siebie właśnie one.

Kandydatka na radną Leokadia Sorokowa, długoletnia aktywistka Ligii Kobiet, zna na pewno wszystkie troski gospodyni domowej, tak „od podszewki”. Jej skromnie zaczesane włosy, jej drobna twarz o jasnym, rożnowym wejrzeniu dobrej matki budzi zaufanie nie mniejsze niż myśli, którymi dzieliła się z obecnymi.

— Jest nas tu tyle kobiet. Wiele z nas dobrze umie gospodarzyć w swoim domu. Te gospodarskie powinności wniesiemy i w codzienne życie. By sklepy były lepiej zaopatrzone, by ulice były czystsze, by śmietniki nie rozlewały zaruszków, by dzieci nie chuliganili, by mężowie nie pili...

Obok Leokadii Sorokowej siedziała kobieta z młodzieńczo zaokrągloną i zaróżowioną twarzą. To kandydatka Lucja Dziemiańczuk. Mówiła o sprawach, z którymi spotyka się co dzień — o handlu.

— Tak, tak, macie rację. Bo w to się wierzyć nie chce, żeby niekiedy przychodziło nie być na przykład muszardą. Mamy przecież i brykę muszard w Białymstoku, a któregoś dnia w kilku sklepach jej szukałem — potwierdził brak współpracy hurtu z detalem Henryk Rutkowski z ulicy Drebnianej.

Gdy na mównicy stanęła Stanisława Bańkowska, nie potrzebowała się właściwie przedstawiać, bo obecne na sali kobiety zaczęły szeptać między sobą: „O, to nasza pani doktor”. Czy będzie do brać radną? Zastanawiamy się. Sumiennie wykonywana praca jest z zasady rekoimiją wartości człowieka. Dr Bańkowska wykonuje swój zawód nie tylko sumiennie, lecz i z wielkim poświęceniem. Sumiennosc i poświęcenie jest też rekoimiją do-

brej pracy przyszłego radnego.

A co mówili dyskutanci? Wyszuli postulaty, wnioski a sprawne ręce kandydatek wszystko notowały w zeszytach. Bo jak powiedziała kandydatka Leokadia Płoska:

Jeżeli któraś z nas zostanie wybrana, przyrzekamy, wam, że w przyszłości uwagi zostaną przeniesione już na pierwszą sesję MRN.

Ważne i przemysłane były te uwagi. Na pewno członkowie komitetu blokowego nierzadko o nich mówili, skoro w imieniu Komitetu Blokowego nr 100 zabrał głos Romuald Dobrowolski.

Nasze ulice Przemysłowa i Białowiecka to kałuże błota. Jasne, że nie od razu starczy płyt chodnikowych, by wyłożyć nimi wszystkie białostockie ulice. Ale przecież jest żużel w elektrowni. Gdyby nam radni ułatwili uzyskanie żużlu, na pewno mieszkańcy w czynnie społecznym wysypaliby te ulice.

Albo sprawa z mostkiem, o której mówił Wacław Prońki z Komitetu Blokowego nr 98.

Komitet Blokowy niejednokrotnie zwracał się do MRN o naprawienie mostka przy ul. Kretkiej. Mieszkańcy, by pojechać do sklepu, czy do pracy, musieli obchodzić ten mostek przez ulicę Pułaskiego. Na naszą prośbę otrzymaliśmy odpowiedź z MRN, że tam nie trzeba mostka, bo jest dobry mostek na innej ulicy. To tak samo jakby dyskutowano nad tym, czy zrobić most na Bugu, czy też na Narwi (śmiech na sali). Gdyby radni zainteresowali się tą sprawą, porozmawiali z mieszkańcami, na pewno sesja MRN nie zajęłaby takiego stanowiska.

Gdy kandydatka Leokadia Płoska mówiła: „Dziś nie możemy nie poruszyć tak ważnego problemu, jak dzisiaj — miasta zupełnie racie. A ta dyktanda była właśnie sprawą, dylematem tego, że ludzie wysiłowali uwagę, wnioski, wierzcie, iż słowa ich nie pada na marnie (bk)”

Wielki wiersz

W sobotę 27 bm. o godzinie 18 w sali Klubu TPP-R odbędzie się odczyt pt. „Rozwój polskiej kinematografii”. Wygłosi go red. Rubach. Po odczytce zostanie wyświetlony film pt. „Nie, daleko Warszawa” polaczonej z dyskusją.

W sobotę i niedzielę o godz. 22 na seansach nocnych w kinie „Pokój” występować będzie chór Czełanda oraz Mirosław Walowski humor i Miron Kurkowski — akordeon. Po występie film produkcji łotewskiej pt. „Zwycięstwo powrotu”.

Janusz Chudziński

POMNIK

30) NAD SIDERKĄ

Zgłoszcza trzydziestu domów jeszcze dymili, wiatr niósł czarne platy sadzy, mazał nimi złote rzyśka i błądą zieleń drzew. Spłonęła prawie połowa zabudowań, ale wieś była pijana radością. Gorszy od ognia faszysty odeszli już bezpowrotnie, nastał czas spokojny, w którym pomyśleć będzie można o usunięciu śladów nie tylko tego ostatniego szurmu. Wiele było ran, które wymagały zabliźnienia i wiele było zniszczeń, które wymagały odbudowy.

Grigorij wolnym krokiem doszedł do chaty, w obrębie której kwaterował jego pluton. Z przyjemnością zanurzył się w chłodną ścianę sadu, ciężko usiadł na ławeczce, obok Szuchowa. Teraz odpocząć, tylko odpocząć.

Drgnął. Z dala ktoś przeraźliwie krzyczał:

— Komisarzuu! Komisarzuu!

Szuchow trzącił Kunawina.

— Do was, Grigoriju Pawłowiczu.

Grigorij obejrzał się niechętnie. Czuli się rozbity, piętnastokilometrowy przemarsz pozostawił rwący ból w nogach. Wstał jednak z ławeczki, zrobił kilka kroków alejką pomiędzy domem, a ogródkiem. Aleksy Pachomow przedzierał się przez sad, rozsuwał niecierpliwie niskie, okwitające gałęzie drzew, deptał krzaki malin. Grigorij przykucał, spoglądał pod drzewami.

— Tutaj! Tutaj, Jemielu!

Pachomow przykucał również, zobaczył Kunawina, machnął ręką:

GAZETA SPORTOWA

Siatkarze i siatkarki rozpoczynają walki o mistrzostwo A klasy

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się I runda rozgrywek w siatkówce mężczyzn i kobiet o mistrzostwo A klasy.

Przygotowanie drużyn do rozgrywek jest dość dobre, dlatego zapowiadamy się one ciekawie.

Dziś i jutro siatkarze Gwardii Białostockiej, Spójni Olecko i Budowlanych Łomży walczyć będą w Elku. Ze spotkań w Elku niewątpliwie najciekawsze będzie spotkanie białostockiej Gwardii z olecką Spójnią. Niespodzianek jednak zapewne nie będzie. Niewątpliwie Gwardia jest zespołem najlepszym.

— Można natomiast spodziewać się niespodzianek w

Po VIII rundach

Cylwik

nał prowadzi

W VIII rundzie indywidualnych mistrzostw szachowych województwa rozegranej 25 bm. uzyskano następujące wyniki. Łącznie wygrał z Szurkowskim. Jednak po konał Zawarczyńskiego. Cylwik wygrał z Górskim. Piotrowski zremisował z Szunlewcem.

Po VIII rundach na czele tabeli znajduje się nadal Cylwik — 7 pkt. przed Łąpskim — 6 pkt. przy jednej partii odłożonej. Jeżakiem 5 pkt. (J)

O Puchar Polski

Kolejarz Elk gra z Unią Chodzież

W dalszym ciągu rozgrywek w piłce nożnej o Puchar Polski, Kolejarz Elk, jedyny obecnie reprezentant naszego województwa, zmierzy się w niedzielę o godz. 10 na własnym boisku z jedenastką Unii Chodzieży.

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Siatkówka

Godzina 19 — sala sportowa w Elku, o mistrzostwo A klasy grają: Spójnia Elk — Gwardia Białostocka, Spójnia Olecko — Budowlani Łomża.

NIEDZIELA

Tenis stołowy

Godz. 9 — sala Akademii Medycznej, turniej asów tenisa stołowego.

Szachy

Godz. 10 — Łomża: Zryw Łomża — Kolejarz Białostocki.

Godz. 10 — Białostocki ul. Cieszyńska 2: Ognio Białostocki — Spójnia Elk.

Godz. 11 — Augustów: Start Augustów — Budowlani Białostocki.

Koszykówka

O mistrzostwo A klasy odbędą się następujące spotkania:

Godz. 12 — sala Liceum Pedagogicznego w Białymstoku: Gwardia Białostocka — Spójnia Olecko.

W Elku — Spójnia Elk — Ognio Elk.

Piłka nożna

Godz. 11.30 — Boisko Kolejarza w Elku — o Puchar Polski gra Kolejarz Elk z Unią Chodzieży.

Siatkówka

Oto zestawienie drużyn grających o mistrzostwo A klasy:

KOBIECY

Godz. 10 — sala Liceum Pedagogicznego w Białymstoku: Ognio Białostocki — Budowlani Białostocki, Gwardia Białostocka — AZS Białostocki, AZS Białostocki — Budowlani Białostocki, Ognio Białostocki — Gwardia Białostocki.

MĘSCZYNI

Godz. 10 — sala sportowa w Elku: Spójnia Olecko — Gwardia Białostocka, Spójnia Elk — Budowlani Łomża, Gwardia Białostocka — Budowlani Łomża.

Spójnia Elk — Spójnia Olecko.

ODZIEŻ na sezon

W WIELKIM WYBORZE

ZNAJDZIESZ

W SKLEPACH M-L-D

Nr 57 przy ul. 1 Maja 3 blok 20R

Nr 58 — Sieny Rynek 6

Nr 59 — Stalina 8

Nr 60 — Hale-Bojary Rynek

Nr 67 — Hale-Bojary

OBWIESZCZENIE

Do abonentów telefonicznych województwa białostockiego. W związku z przystąpieniem do prac końcowych związanych z wydawnictwem spisu telefonów na rok 1955 Wojewódzki Zarząd Łączności w Białymstoku przypomina wszystkim abonentom telefonicznym województwa białostockiego o konieczności nadsyłania zgłoszeń dotyczących wszelkich zmian jakie zaszły w nazwach i adresach oraz w numeracji posiadanych telefonów. Zgłoszenia należy nadsyłać w terminie do dnia 20-go grudnia 1954 roku do właściwego Powiatowego Zarządu Łączności, względnie do najbliższej placówki pocztowo-telekomunikacyjnej.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Dziesięciu cieśli i dwóch zdunów na wyjazd zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 3 w Białymstoku, ul. Kolejowa 26, pokój 19. k 304-0

Pracownika ze znajomością branży elektrycznej na stanowisko zastępcy kierownika do spraw zaopatrzenia i administracji zatrudni Zjednoczenie Nr 1 Instalacji Elektrycznych K.O.R. Białostocki. Warunki do omówienia na miejscu. ul. Dzierżyńskiego 12/14, pokój 53. k 307-1

Palacza kotłowego z uprawnieniami zatrudnia od zaraz Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w budowie Fasty k/Białostocku. Warunki pracy do omówienia na miejscu. k 308-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redakcja: Białostocka ul. Kilińskiego 15. Telefon: 34 14 z-ca red. 36 16 sekretariat redakcji 39 22 redakcja 35 36 centrala 37 47 748 749 dział partyjny 34 20 dział terenowy 36 34 Oddziały: Redakcja Elk ul. Armii Czerwonej 17 II piętro, tel. 656 Bielsk Podlaski ul. Kopernika 2, pokój nr 10 tel. 208 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i instancje granicze. Prenumerata zakładowa (po wyżej 5 egz.) 350 zł — Prenumerata pocztowa 500 zł Konto PKO Nr XII 1312/110 Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniami wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch”. Sekcja Eksportu — Warszawa, Al. Jerozolimskie 119, tel. 805-05 Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”. Białostocki, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22.

(Ciąg dalszy nastąpi)